Nr 171. Kraków, Czwartek 15 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczuych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**NUMER POPOŁUDNIOWY.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową**: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Powoływanie do Izby panów.

Austryacka Izba panów uzupełniona ma być nowymi członkami. Do niedawna uważana za bezwartościowy prawie czynnik konstytucyjny, nabiera ta Izba większego znaczenia z chwilą zaprowadzenia powszechnego głosowania do wyborów parlamentarnych. Doznała ona zreformowania, co prawda nie wnikającego w jej istotę i organizacyę, lecz na wszelki sposób podnoszącego jej ustawodawcze znaczenie. Przedewszystkiem tedy ograniczono liczbę jej członków i pozwolono im ubiegać się o mandat do Izby poselskiej. Na czas swego posłowania tracą „parowie“ austryaccy swój mandat w Izbie panów.

Mieliśmy już sposobność zwrócić raz uwagę na niewłaściwe kryteryum polityczne, wedle którego powoływani bywają do Izby panów polscy jej członkowie. Obecnie, gdy wzrosło ustawodawcze znaczenie tej Izby, co już niejednokrotnie stwierdziła praktyka, nie jest i nie może obojętnem być dla kraju i społeczeństwa naszego, jakich mają w tem ustawodawczem ciele przedstawicieli.

Utarła się bowiem praktyka, że tylko jedno stronnictwo i właściwie jedna sfera społeczna posiada przywilej reprezentowania interesów naszych w Izbie panów. Wprawdzie członków jej powołuje korona, bez interwencyi ciał ustawodawczych, jedynie z uwzględnieniem opinii najwyższych sfer urzędowych, — ale w państwie konstytucyjnem, jakiem jest Austrya, opinia tych sfer, jako przed parlamentem odpowiedzialnych, podlegać może i powinna krytyce.

Z tego wychodząc konstytucyjnego założenia, nie możemy pogodzić się z dotychczasową praktyką sankcyonującą, w odniesieniu do nas, nowy system, pomimo zmienionego charakteru całego parlamentu. Jeżeli Izba panów nie ma być organizacyą martwą, jeżeli nie ma być wyrazem przeszłości z pominięciem tego, co niesie duch czasu, — to musi ona mieścić w gronie swoich członków przedstawicieli wszystkich stronnictw i rzeczników wszystkich interesów społecznych i ekonomicznych.

Takie pojmowanie zadań Izby panów i jej charakteru przebija rzeczywiście z doboru jej członków, powoływanych z innych krajów austryackich, — z wyjątkiem Galicyi. Wszędzie indziej uwzględniane bywają przy powoływaniu nowych członków Izby panów, nietylko interesa wielkiej własności, lecz także wsi i miast. Prawda, że wybór nie pada na osobistości, zaangażowane w skrajnych kierunkach politycznych; ale i to także jest prawdą, że przy nominacyach tych nie robi się wyjątków dla jednego tylko stronnictwa, lecz uwzględnia się przedewszystkiem zakres wiedzy, specyalność naukową, zawód i pracę publiczną nowego członka Izby panów.

Obecnie z Galicyi, jedynie i wyłącznie konserwatyści posiadają reprezentantów swoich w Izbie panów. Są to przeważnie osobistości znane z wrogiego usposobienia dla powszechnego głosowania, a więc wytwarzające tam nastrój dla ludowego parlamentu nieprzychylny. W ten sposób opinia polityczna, którą ci panowie w tem ciele ustawodawczem reprezentują, jest zaprzeczeniem istotnego sposobu myślenia olbrzymiej większości kraju. Taka jednostronność i wyłączność jednego kierunku politycznego z całego kraju w Izbie panów, nie może chyba leżeć w interesie państwa, szukającego w tej instytucyi odzwierciedlenia pewnych ustalonych kierunków politycznych i dojrzałej opinii społeczeństw. Forytowanie jednego z tych kierunków z pominięciem innych, musi, z natury rzeczy, wypaczyć zadanie, jakie konstytucya austryacka dyktuje swojemu „senatowi“.

Interesa miast galicyjskich, rozgrywające się także w Izbie panów, nie mają tam wcale przedstawicieli, obznajomionych z interesów tych charakterem i podkładem. — Jest to upośledzeniem sfer miejskich tem większem i tem dotkliwszem, że w ten sposób miasta nietylko w jednem ciele ustawodawczem nie mają swoich obrońców i rzeczników, lecz narażone są na zwalczanie ich kulturalnych i ekonomicznych postulatów przez agraryuszów, hołdujących sprzecznym z ich opinią poglądom.

Raz należy położyć kres tej metodzie, krzywdzącej nasz kraj, jego potrzeby i wymagania. Przy zapowiedzianem powołaniu nowych członków Izby panów, musimy wymagać uwzględnienia postulatów, dyktowanych nie przez jednę, saturowaną na tym punkcie, koteryę, lecz odczuwanych i uznanych przez olbrzymią większość demokratycznie usposobionego społeczeństwa.

---

## Austro-Węgry wobec przewrotu w Turcyi.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

**Wiedeń**, 14 kwietnia.

Wiara w odrodzenie **Turcyi** jest teraz mocno zachwianą. Zupełnie niespodzianie — jak wszystkie ostatnie ważne wypadki w Turcyi — potęga Młodoturków złamaną została i trudno nawet dziś osądzić, w czyje ona przeszła ręce. Opozycya, która się **połączyła** dla obalenia wszechpotężnych **Młodoturków**, składa się z sił tak różnorodnych, że trudno uwierzyć, aby rzeczywiście była w stanie dokonać innego dzieła, jak zniszczenia młodego życia konstytucyjnego i usiłowań o odrodzenie Turcyi. Autonomiści skoncentrowani w „Unii liberalnej“, fanatycy muzułmańscy z „Unii Mahometa“ i absolutyści starotureccy, opanowawszy znaczną część wojska, zabarykadowali parlament i wymusili na sułtanie usunięcie Młodoturków z wszystkich kierujących stanowisk. Jakim jednak jest program pracy pozytywnej tej koalicyi rewolucyjnej, skąd ona weźmie większość w Izbie, złożonej przeważnie z Młodoturków, jest jeszcze zagadką. Bardzo bliskiem jest więc przypuszczenie, że właściwym a niewidzialnym kierownikom buntu chodziło i chodzi głównie o usunięcie konstytucyi i rządów parlamentarnych w Turcyi, których przedstawicielami są Młodoturcy. Według ogólnie rozpowszechnionej opinii, Anglia ma w tym ruchu wybitny udział. Pierwszy entuzyazm angielski — zbyt głośny i nieco sztuczny — dla Młodoturków dawno już minął.

Anglia przekonała się, że Turcya konstytucyjna jest dla niej mniej wygodną, aniżeli Turcya absolutystyczna, dostępna dla korupcyi. — Samodzielne, energiczne i pewne wystąpienie Młodoturków groziło powstaniem podobnego ruchu w posiadłościach azyatyckich i afrykańskich Anglii. Istotnie w Egipcie ruch konstytucyjny wzmagał się w ostatnich miesiącach i Anglicy obawiali się oddziaływania tych wypadków także na Mahometan indyjskich. W dodatku Młodoturcy okazali, że nie chcą być powolnem narzędziem żadnego mocarstwa zagranicznego — zwłaszcza sprawę aneksyi traktowali wyłącznie ze stanowiska interesów Turcyi. — Gdy Kiamil pasza wydawał się im zbyt uległym dla Anglii, gdy pertraktacye z Austro-Węgrami przeciągał w nieskończoność, postępując ciągle wedle instrukcyi z ambasady angielskiej, usunęli go przemocą. Od tej chwili nastąpiło widoczne oziębienie stosunków angielsko-tureckich i w prasie angielskiej odrazu zaczęto domagać się autonomii dla poszczególnych prowincyj tureckich i wygrzebano znowu program reform z Rewlu.— Anglicy stracili zaufanie do Młodoturków i jest charakterystycznem, że tutejsi korespondenci wielkich pism londyńskich zapowiadali od dwóch tygodni przewrót w Turcyi, który wczoraj istotnie nastąpił. Trudno po tem wszystkiem przypuścić, ażeby Anglia była zaskoczoną wczorajszemi wypadkami w Konstantynopolu, nad któremi przyjaciele odrodzenia Turcyi głęboko ubolewają. Najsmutniejszym jednak objawem ostatniego przewrotu w Turcyi jest udział wojska w nim, tego samego wojska, które o parę tygodni wstecz się zbuntowało, aby wprowadzić Hilmi paszę do wielkiego wezyratu. Okazuje się, że żołnierze tureccy są ciemną masą, którą każda partya i każde państwo zagraniczne posługiwać się może dla celów zupełnie im obcych lub nawet szkodliwych.

O odrodzeniu państwa posiadającego tak zdemoralizowaną armię poważnie mówić nie można i dlatego pokój europejski jest od dnia wczorajszego na nowo zagrożoną. W Turcyi odradzającej się, poświęcającej wszystkie siły uzdrowieniu stosunków wewnętrznych wszyscy widzieli grawancyę pokoju i utrzymania status quo ustalonego po zaprowadzeniu konstytucyi. Teraz nadzieje te się rozwiały. Brak silnego, uczciwego i poważnego rządu wywoła znowu wszystkie dopiero co stłumione zapędy w poszczególnych prowincyach Już Bułgarya mobilizuje się, w Macedonii ruszają się już osławione „bandy“, znowu słyszymy o mordach popełnionych na Grekach i Armeńczykach przez sfanatyzowany tłum mohamedański, jednem słowem widmo konflagracyi na Wschodzie występuje znowu z całą grozą i może także wciągnąć monarchię austryacko-węgierską w wir wypadków. Wojna bułgarsko-turecka dziś jest bardziej prawdopodobną niż kiedykolwiek, a kto zna stosunki bałkańskie, wie, że nie pozostałaby odosobniona. Z powrotem dawnej anarchii w Turcyi zmieniły się też warunki, w których Austro-Węgry zwróciły Turcyi Sandżak Novibazar, gdzie znowu mogą powstać stosunki nieznośne dla Austro-Węgier. Mamy więc powody obserwować najnowsze wypadki w Turcyi nietylko z uczuciem ubolewania, ale i z pewną trwogą.

*Sz.*

---

## Rewolucya w Konstantynopolu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Przebieg buntu wojskowego.**

Konstantynopol 15 kwietnia.

Wczoraj wieczorem odbyła się przed pałacem sułtana defilada zbuntowanych żołnierzy i demonstrantów.

Sułtan zjawił się w oknie, powitany burzliwemi okrzykami przez demonstrantów, poczem **osobiście odczytał** „irade“, przyrzekające zbuntowanym żołnierzom amnestyę.

Chociaż na zewnątrz panuje spokój, to przecież nikt mu nie ufa. Obawiają się, że lada chwila wybuchną nowe rozruchy. Panuje wciąż ogromna niepewność. Wciąż słychać strzelaninę demonstrantów.

Teraz dopiero można się dowiedzieć o niektórych szczegółach zajść podczas otoczenia parlamentu przez zbuntowanych żołnierzy; zabili oni jakiegoś majora, którego następnie rozbestwione pospólstwo tratowało nogami.

Jeden z oficerów gwardyi, który chciał zaatakować buntowników, został na miejscu zastrzelony. Żołnierze strzelali zupełnie na ślepo, nie oglądając się na nikogo. To też **liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka.**

Gdy nadszedł oddział karabinów maszynowych, wysłany przez Młodoturków przeciw zbuntowanym żołnierzom, powstała wśród nich chwilowa panika, zwłaszcza gdy karabiny te rozpoczęły ogień, od którego zginęło odrazu 60 zbuntowanych.

Jakiś oficer, komenderujący oddziałem kawaleryi, został przez własnych ludzi na kawałki poszarpany.

W porcie pod Stambułem stoją trzy okręty wojenne, z armatami, skierowanemi na miasto.

Krąży pogłoska, że były minister wojny, który od kilku dni znikł, a o którym przypuszczają, że uciekł, został przez buntowników zabity.

Przywódcy komitetu młodotureckiego Dżawid bej i Hussein Zahid uciekli z Konstantynopola przy pomocy jednego poselstwa zagranicznego.

**Nadzieje Młodoturków.**

Berliu, 15 kwietnia.

Tutejszy poseł turecki oświadcza, że jest pewny iż Młodoturcy odzyskają wkróce swoją przewagę. Twierdzi on, że otrzymał wiadomość, iż **II korpus armi, stojący w Adryanopolu, przybył pospiesznymi pociągami do Konstantynopola i wyruszy z artyleryą i karabinami maszynowemi przeciw zbuntowanym żołnierzom**, stojącym przed parlamentem. Skoro tylko nadejdą wojska oddane Młodoturkom, **zbuntowani żołnierze zostaną osaczeni i zdziesiątkowani, a podoficerowie rozstrzelani**, na podstawie wyroku sądu wojennego.

**Sułtan organizatorem buntu.**

Berlin, 15 kwietnia.

„Loc. Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Zdaje się być pewnem, że **sułtan sam zorganizował bunt.**

Generała Mahmuda Muhdara, komendanta gwardyi, który oświadczył wczoraj, że chce wystąpić przeciw buntownikom, jeżeli dadzą mu pełnomocnictwo, zadenuncyowano wobec zbuntowanych żołnierzy, którzy go uwięzili.

Zbuntowani urządzili napad na redakcye dzienników młodotureckich, zniszczyli i zrabowali je.

**Upadek Młodoturków.**

Berlin 15 kwietnia.

Ruch obecny został wywołany głównie przez softów. Członkowie Unii liberalnej wyzyskują go dla swoich celów, a sułtan, o ile tyko może, popiera go.

Wczorajszy dzień dał dowód, że Młodoturcy nie mają oparcia w narodzie. Na szerokie masy ludności ma tylko duchowieństwo prawie niegraniczony wpływ.

Polityczne bankructwo Młodoturków może być początkiem nowych zawikłań.

**Nastrój wśród żołnierzy.**

Paryż 15 kwietnia.

„Temps donosi z Konstantynopola, że większa część garnizonu stoi jeszcze przed parlamentem.

Komitet młodoturecki, który miał po swojej stronie oficerów, sądził że może polegać także i na żołnierzach.

Ci jednak są na Młodoturków rozgoryczeni, głównie dlatego, że zakazali im obcować z niższem duchowieństwem muzułmańskiem.

**Nowy prezydent parlamentu tureckiego.**

Wiedeń, 15 kwietnia.

Wybitny przywódca unii liberalnej, **przybyły** tu wczoraj z Konstantynopola, interwienowany przez „N. W. Tgbl.“, wyraził się z wielkiem uznaniem o nowym prezydencie parlamentu tureckiego Ismailu Kemailu. Jest to mąż wybitny, który prawdopodobnie zostanie także wielkim wezyrem. Najlepszy mowca Izby i zacięty wróg Młodoturków, Ismail Kemail, jest Albańczykiem i wśród szczepów albańskich posiada wielką powagę. Występował on przeciw Hilmiemu paszy i prowadził w Izbie zaciętą opozycyę przeciw ugodzie z Austryą.

---

## Wojna domowa w obozie młodoczeskim.

Przeciwko biernej, bezczynnej, a tylko opozycyjnej polityce staroczeskiej, powstali swego czasu politycy czynu — młodoczesi. Lewe skrzydło delegacyi czeskiej, nazwane stronnictwem młodoczeskim, nazwało się wolnomyślnem i demokratycznem i wstąpiło do życia parlamentarnego, aby dla narodu pracować i pozytywną polityką zdobywać choćby powolnie, ale statecznie korzyści polityczne dla narodu. Stronnictwo założyło swój organ „Narodni Listy“. Pismo walczyło ze staroczechami i wreszcie przekonało ich, że trzeba wziąć udział w obradach parlamentarnych, aby nie stracić resztek zaufania w narodzie, bo i tak długie ociąganie się staroczechów sprawiło, że pozytywna praca młodoczeska zyskała dla młodego stronnictwa sympatye przeważnej większości w narodzie. A „Na-

---

## Helena Modrzejewska.

..jednak przecież warto
Chociaż na chwilę dać swą pierś rozdartą
Tym, którzy łakną i tęsknią za niebem
I głodnych karmić ideału chlebem.
Warto chociażby raz, na chwilę jedną
Położyć palec na dusz ludzkich ranie
I w lepsze światy zawieść rzeszę biedną
Prawdy i piękna dać jej pożądanie.

A. Asnyk.

Opiewana przez poetów, uwielbiana przez wszystkich miłośników teatru, odeszła od nas Helena Modrzejewska, jak zapadający blask, po którym zostaje długa świetlana smuga. Uosabiała największe, najświetniejsze teatru polskiego tradycye, bo była wcieleniem idealnego piękna w sztuce aktorskiej, przedstawicielką tej czystej, szlachetnej i wytwornej linii która jest zasadniczym warunkiem i treścią scenicznego piękna.

Zostaje po niej pustka niezastąpiona i tęsknota nieukojona. Tęsknota i żal za tem utraconem pięknem, które już bezpowrotnie rozpłynęło się w nicość, pozostawiając jedynie mgliste wrażenie w pamięci pokolenia, co miało szczęście widzieć ją tworzącą na scenie i rozkoszować się pięknem jej twórczego ducha.

Komuż z współczesnych, którzy byli uczestnikami tych lukullusowych artystycznych biesiad, nie utkwiły na żywot cały w duszy te potężne wrażenia jakie siała swą sztuką z desek sceny Modrzejewska. Mamy je wszyscy żywo w pamięci i w uczuciu, nosimy w duszy niezmącony niczem, wyidealizowany z biegiem lat obraz tej uroczej niemal wiośnianej postaci o królewskim majestacie. Uosobienie słodyczy i wdzięku, rzewności i uczucia, grozy i mocy charakteru taką, jaką widzieliśmy w okresie lat ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych, gdy talent jej rzucał najsilniejsze blaski i największym czarem piękna fizycznego i duchowego promieniał, przechodzi Modrzejewska w pełnym wyidealizowanym obrazie do historyi teatru, i tradycyi sztuki.

Chlubą i zaszczytem pozostanie dla Krakowa, że w tem mieście sztuka Modrzejewskiej się narodziła i pierwsze wielkie swoje rzucać zaczęła objawienia. Kraków, który był kolebką i szkołą wszystkich wielkich talentów w Polsce, musiał także stać się szkołą dla talentu Modrzejewskiej. Razem z dwoma braćmi swymi przyrodniemi Bendami, razem i współcześnie z Hoffmanową, Rapackim, Ładnowskim i Leszczyńskim nabierała wielka artystka w wysoce artystycznej ówczesnej atmosferze sceny krakowskiej szerokiego oddechu, którego jej starczyć miało następnie w Warszawie do ucieleśnienia całego cyklu potężnych kreacyj dramatycznych wielkiego repertoaru.

Czem była sztuka Modrzejewskiej? Oto pytanie, które wybiega na usta w chwili, gdy krytyka współczesna zamyka obrachunek z wielką aktorką. Nie łatwo na nie odpowiedzieć gdy cała twórczość ta rozpłynęła się w nieuchwytnych wizyach, gdy z całego dorobku jej pozostaje tylko wspomnienie przeżytych i odczutych wrażeń. A jednak wrażenia te pozostawiły ślad nie tylko doraźny, ale moc trwałą na długi okres czasu, dźwignęły cały poziom teatru polskiego i polskiej sztuki aktorskiej, stały się punktem wyjścia rozkwitu sceny rodzimej, zbudziły żywą emulacyę i współzawodnictwo wśród licznego zastępu polskich artystek dramatycznych, które krocząc po linii twórczego talentu Modrzejewskiej, zapatrzone w ten świetny a niedościgniony wzór, przejęte jej idealnem pojmowaniem zadań sztuki, krzepiły swój talent na chlubę i pożytek sceny polskiej.

Wszystkie czynniki, które warunkują potęgę wrażenia scenicznego składały się na bujny indywidualizm talentu Modrzejewskiej. Śmiało rzec można, że żadna z wielkich artystek dramatycznych świata zarówno tych, które przeszły do historyi teatru, jak tych które jeszcze działają, nie posiadała w takiej pełni i takiej harmonii warunków, jakie są niezbędne wielkiej artystce jak je posiadała Helena Modrzejewska. „Niby królewna z baśni — pisze o niej L. Rydel — już w kolebce od jakiejś dobrej wróżki otrzymała dar wszelkiej doskonałości artystycznej. Twarz jej była kameą grecką, oczy — dwoma promieniami duszy, uśmiech — rajskim kwiatem rozkwitającym na wargach, ruch jej każdy był nieświadomą harmonią płynnych linij, każda postawa rzeźbą głos harfianą jakąś muzyką“. A oprócz tych czysto zewnętrznych fizycznych ponęt, które czyniły ją jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce, dała jej natura duszę na wskróś poetyczną, pełnię prawdziwie kobiecego wdzięku niezrównaną słodycz i miękkość głosu, którym władała z przedziwną sztuką dając mu całą gamę cieniów, rzeźbiąc słowo w przecudny kształt opromieniając każdy wygłoszony frazes najszlachetniejszym liryzmem. Kiedyś za lat uniwersyteckich pamiętam jak na jednym z wieczorów Mickiewiczowskich urządzanych przez młodzież w r. 1882 wielka artystka przyjęła udział w części deklamacyjnej programu. Deklamowała wówczas drobną bajkę Mickiewicza „Koza kózka i wilk“. Jeszcze dziś brzmi mi w uszach cudna melodya tej deklamacyi. Ileż cudnych akcentów zamknęła Modrzejewska w tym wierszu! Nie zapomnę też nigdy wrażenia jakie deklamacya ta wywarła na obecnych. Sala zapadała się formalnie od oklasków. Umilkły słowa, zeszła z estrady deklamatorka a sala długo pozostawała pod wrażeniem tego niezrównanego uroku, jaki Modrzejewska umiała rzucać w pewnych momentach ekstazy artystycznej na publiczność.

Rzeźba słowa, plastyka linii każdej scenicznej kreacyi, szlachetny królewski gest, prostota i liryzm oto były zasadnicze rysy talentu którym Modrzejewska podbijała rzesze teatralne. To też zgodnie z temi danemi najwdzięczniejszem polem scenicznego popisu Modrzejewskiej, stały się wielkie role klasycznego repertuaru. Sofokles, Schiller, Szekspir, Wiktor Hugo, Dumas, Scribe, Legouve, z polskich Słowacki, Fredro, Okoński, Wyspiański, oto pisarze którzy byli światem jej myśli twórczej, których postać umiała z największą mocą talentu zakląć w czarowne wizye, opromienić urokiem idealnego piękna. Jako artystka nie należała do żadnej szkoły. Umiała zarówno idealną Maryę Stuart, jak realistyczną Magdę z „Gniazda rodzinnego“ utrzymać w ramach własnego stylu, którego granicami były piękno i prawda. Natura talentu zbliżała ją do klassyków, ale wszechstronność intuicyi dyktowała jej zawsze właściwy umiar artystyczny dla każdej roli. Skala jej talentu umieściła się całkowicie w Szekspirze.

To duchowe opanowanie myśli twórczej wielkiego angielskiego tragika, nasunęło niewątpliwie Modrzejewskiej myśl spróbowania sił swoich w języku Szekspira. Kojarzyła się ta myśl oczywiście z marzeniami o sławie wszechświatowej a dwie te podniety dopełniały się wzajemnie i ostatecznie rozpołowiły działalność sceniczną Modrzejewskiej. Starczyło jej sił, talentu i zapału, aby obdzielić objawieniami swej twórczej mocy dwa społeczeństwa, a wytrwała praca i zaparcie się siebie, podyktowane rzadkiem umiłowaniem zawodu, umożliwiły jej urzeczywistnienie długo żywionego zamiaru.

Początek karyery amerykańskiej Modrzejewskiej tak opisuje w „Kuryerze Warszawskim“ p. Adam Dobrowolski: Bawiąc na scenie warszawskiej Modrzejewska od ówczesnego prezesa teatrów warszawskich, Muchanowa, zażądała dwuletniego urlopu.

— Co pani zamierza robić tak długo za granicą? — zapytał prezes.

— Może grać... po angielsku.

Trzeba było zabrać się do żmudnej a wytrwałej pracy. — Siedząc na wsi w Kalifornii, Modrzejewska uczy się po angielsku, myśli o przyszłości, wracać z powrotem nie chce: ambicya nie pozwalała jej na to. Nareszcie, po wielkich wysiłkach, opanowała i przyswoiła sobie mowę angielską i mogła spróbować swych zdolności.

W sierpniu 1877 r. Modrzejewska staje przed publicznością amerykańską jako „Adryanna“, staje nieznana, nie poprzedzona żadnym rozgłosem, żadnem echem z Polski. Nadomiar w San-Francisko występuje jednocześnie ówczesna gwiazda, p. Nelson. To też drwiono sobie powszechnie po kawiarniach: „że jakaś tam amatorka z Warszawy obarcza się rolą po Rachel i Ristori“. Modrzejewska atoli wychodzi obronną ręką, pomimo niedokładnej jeszcze wymowy, pozyskuje uznanie krytyków i sympatyę publiczności, pozyskuje nawet sympatyę samej p. Nelson, która na trzeciem przedstawieniu, w dowód uznania, ofiarowywa Modrzejewskiej wspaniały bukiet. W następnym tygodniu grała w „Hamlecie“, a kiedy artystka (jedyny raz) scenę obłąkania odtworzyła po polsku, na pierwsze dźwięki naszej mowy zerwała się burza oklasków. Partya Julii z powodu niepewnej jeszcze wymowy nie udała się w całości, Herald jednak za scenę balkonową oddaje artystce zasłużone pochwały.

Po dwutygodniowej pracy Modrzejewska odbywa podróż artystyczną po Kalifornii. Gra w Wirginii dla górników, wraca napowrót do San-Francisco, występuje w „Damie kameliowej“. Rola Małgorzaty Gautier staje się podwaliną jej sławy i zaszczytów, gdyż zaraz nazajutrz, Harry Sergent, zawiera z naszą artystką umowę na dwa lata, zajmuje dla niej teatr w Nowym Jorku („Fifth Avenue“), w którym Modrzejewska rozpoczyna występy swoje od „Adryanny“. Następnie gra „Damę kameliową“, poczem „Century Magazine“ podaje jej wizerunek i wyczerpujący życiorys.

„Modjeska“ zostaje sławną i popularną“. Kobiety naśladują ją, noszą podobne suknie, kapelusze; cygara i pudełka zapałek ozdabiają jej wizerunkiem, a nawet w restauracyi podają kompoty: „à la Modjeska!“ Następnie Sergent zawozi naszą artystkę do Filadelfii na sto występów. Olbrzymie plakaty zdobią rogi wszystkich ulic. Publiczność tłumem spieszy na przedstawienia „Damy kameliowej“, „Maryi Stuart“, „Frou-frou“ i „Odetty“. Z Filadelfii jedzie do Baltimore, Bostonu, Chicago, Buffalo i t. d.

Po pięciomiesięcznej wędrówce po Stanach Zjednoczonych, Modrzejewska na wiosnę wyjeżdża do Europy. Podczas pobytu w Paryżu artystka nasza składa wizytę Wiktorowi Hugo, który, wiedząc o tem, że Modrzejewska jeszcze w Warszawie grywała jego „Angela Malipieri“, przyjmuje naszą artystkę z otwartemi rękoma. W lutym 1880 r. tragiczka bawi w Londynie,

rodni Listy" były silną bronią, którą młode stronnictwo wywalczyło sobie ster okrętu narodowego, na politycznych falach wiedeńskich.

Pół wieku prawie cieszyło się stronnictwo miłością w narodzie, a jego organ stał się najpoczytniejszem i najwpływowszem pismem politycznem czeskiem. Program jednak nie odświeżany po latach pięćdziesięciu, musiał się okazać dla wielu niewystarczającym. I przy ostatnich wyborach zwycięzko wyszli z walki wyborczej agraryusze i radykali. Zwolna zaczęto szukać winowajców upadku stronnictwa. Rozpoczęło się krytykowanie taktyki wodza. Krytykę prowadziły „Narodni Listy". Rozbieżność sądów o polityce młodoczeskiej w wyrokach wiedeńskich współpracowników pisma, a redaktorów praskich, były coraz większe i rosły tak, że przywódca młodoczeski dr Kramarz, chcąc się wypowiedzieć przed narodem z pracy politycznej w Wiedniu, musiał przed laty dwoma założyć nowy dziennik młodoczeski „Den".

Dwa organy tego samego stronnictwa stanęły przeciwko sobie. „Deń" głosił i głosi hasło polityki pozytywnej, które było kamieniem podstawowym Młodoczechów, a więc broni dra Kramarza, który chce pracować i pracuje w parlamencie, mimo że na czele rządu stoją ludzie, nieprzychylnie dla narodu czeskiego usposobieni. Natomiast „Narodni Listy" nawołują stronnictwo młodoczeskie stale do opozycyi, a nawet obstrukcyi przeciw ostatnim rządom Becka i Bienertha. Tem się tłomaczy, że działalność Klofacza ani razu nie doznała krytyki w łamach „Narodnich Listów", gdy polityka dra Kramarza ciągle narażona jest z tej strony na pociski jak najgwałtowniejsze. Walka powstać musiała i zawrzała z całą namiętnością. Początkowo toczyła się tylko na pióra. Zapełniały się stronice „Narodnich Listów" i kolumny „Dna" atakami i odpowiedziami, aż przyszło do starcia się na śmierć i życie.

Rok 1909 stanowić będzie o losach stronnictwa młodoczeskiego bezpośrednio, a pośrednio o najbliższej przyszłości Czechów. Na kilkunastu wiecach i zgromadzeniach politycznych młodoczeskich na prowincyi, wystąpiono stanowczo przeciw „Narodnim Listom". Dziennik ten, zamieszczając sprawozdanie z owych obrad, nie mógł pominąć milczeniem wymownych głosów potępienia na „starszy organ młodoczeski". Ale wszystko to niczem jeszcze wobec ostatniego zgromadzenia Młodoczechów w stolicy samej i wobec wyroku, jaki padł na nie z ust dra Skardy, który jest prezesem wydziału wykonawczego w stronnictwie. Stwierdził on, że „Nar. Listy" przemawiają w rzeczach politycznych zupełnie jak przemawiali Staroczesi. Wezwał zatem, a stronnictwo uchwaliło jego wezwanie, aby bojkotować i usuwać skąd tylko można „Nar. Listy", jako pismo wrogie stronnictwu. Tragiczność tego faktu tem większa, że „Nar. Listy", zwalczając rozporządzenie przeciwbojkotowe premiera obecnego, muszą pod jego ochronę się uciekać, jeśli chcą ratować dziesiątki tysięcy swoich czytelników. Tragizm tkwi i w tem także, że „Nar. Listy" doznają bojkotu ze strony zwolenników i wyznawców własnego stronnictwa, a ideałami spadkowymi i odziedziczonymi swych właścicieli (Gregrów) są przywiązane do stronnictwa młodoczeskiego.

*t. w.*

## Zjazd balneologów polskich.

Polskie Towarzystwo balneologiczne zwołuje drugi zjazd balneologów polskich do **Krakowa** na 23 i 24 b. m. Program zjazdu jest następujący:

We czwartek 22 kwietnia o godz. 8 wieczór zebranie uczestników zjazdu w salach hotelu Saskiego celem poznania się.

W piątek 23 kwietnia po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja o godzinie 10 rano pierwsze ogólne posiedzenie zjazdu w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska l. 4) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa polskiego Towarzystwa balneologicznego, Jana hr. Potockiego. 2) Wybór prezesów honorowych, przewodniczących i sekretarzy zjazdu. 3) Przemówienie powitalne. 4) Wykład prof. dr Marchlewskiego. 5) Odczyt dr K. Dłuskiego i M. Rozpędzichowskiego p. t. „Wyniki badań krwi w gruźlicy wedle metody Arnedta, wykonanych w pracowni sanatoryum". 6) Referat dr Z. Wąsowicza i dr Z. Pelczara p. t. „O leczeniu przewlekłych chorób serca w zdrojowiskach krajowych". Po południu o godz. 4 odczyty: dr J. Regieca „O koloniach leczniczych dla dzieci zołzowych", dr Fr. Kmietowicza „Ekonomiczne znaczenie naszych zdrojowisk", dr K. Flisa „O potrzebie urządzenia stałej wystawy zdrojowisk", dr J. Bandrowskiego „Kilka uwag o prasie zdrojowej", dr F. Arnsteina „Co uczynić należy, aby uprzystępnić niezamożnym warstwom społeczeństwa leczenie zdrojowo-kąpielowe?", dr T. Praschila „O potrzebie wysłania memoryału do władz w sprawie skuteczniejszego popierania zdrojowisk krajowych", p. Z. Rosnera „Reklama w usługach zdrojowisk".

W sobotę 24 kwietnia: Odczyt prof. dr Ludomiła Korczyńskiego p. t. „Kilka uwag o klimatycznem i zdrojowem leczeniu chorób narządu krążenia". 2) Wykład dr J. Zanietowskiego p. t. „O postępach przyrodolecznictwa i wodolecznictwa w świetle najnowszych i własnych spostrzeżeń". 3) Odczyt doc. dr J. Latkowskiego (tytuł zastrzeżony). 4) Odczyt dr B. Kupczyka p. t. „Z dziedziny hydroterapii". 5) Odczyt dr Jul. Aronsohna p. t. „O leczeniu chorób kobiecych w zdrojowiskach krajowych". 6) Wykład dr J. Zanietowskiego p. t. „Ruch i promieniowanie w służbie balneoterapii". 7) Odczyt dr J. Regieca p. t. „O zastosowaniu i działaniu leczniczem solanek rymanowskich w chorobach przewodu pokarmowego". 8) Odczyt dr G. Turzańskiego p. t. „Wyniki leczenia zdrojowego zołzów w Iwoniczu w porównaniu z wynikami osiągniętemi w Bad-Hall, Salzbad i w uzdrowiskach morskich". O godz. 8 wieczór towarzyskie zebranie w salach hotelu Saskiego.

W niedzielę 24 kwietnia wspólna wycieczka do Swoszowic. Bliższych informacyj o zjeździe udziela dr Zanietowski (Kraków, Batorego 1).

Walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa balneologicznego odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 6½ po południu w sali Tow. lekarskiego (ulica Radziwiłłowska l. 4), z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie wydziału (referent sekretarz dr Zanietowski); 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 4) wybór 5 członków wydziału i 2 członków komisyi kontrolującej; 5) wnioski wydziału: a) utworzenie katedr balneologii w uniwersytetach krajowych, b) utworzenie przy Wydziale krajowym krajowej komisyi zdrojowej. 6) Wnioski członków.

# Kronika.

**Kraków,** 15 kwietnia.

**Wiosna?** Miesiąc już prawie dobiega od zaczęcia się kalendarzowej wiosny, a ciągle mamy jeszcze aurę, w niczem wiosny nie przypominającą. Prawie bezustanna słota, zimno i wicher, czynią wrażenie raczej późnej jesieni, niż pory roku, do najprzyjemniejszej zaliczanej. I dzisiaj w dalszym ciągu stałej niepogody dzień mamy wprost okropny. Co chwila pada deszcz rzęsisty, wicher pędzi po horyzoncie zwały ołowianych chmur, których nie widać końca, tak, że zapowiada się długotrwała niepogoda. Plantacye przedstawiają prawie przykry widok, rozmiękłe trawniki bez świeżej trawy, pełne błota ścieżki, nagie gałęzie drzew, tylko gdzieniegdzie, niektóre krzewy zazieleniły się ledwo dostrzegalnemi listeczkami. Wśród przechodniów nie rzadko widzieć można osoby szczelnie pozapinane w futra lub zimowe palta, parasole co chwila wywraca wicher odwrotnie, a kapelusze zrzuca z głów przechodniom. Jak dotychczas wiosna bieżąca, darzy nas wszystkiemi przyjemnościami... listopada.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi Rady miasta dla gruntów pofortyfikacyjnych, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, później wiceprezydenta dra H. Szarskiego. Komisya zatwierdziła projekt uporządkowania, regulacyi i parcelacyi gruntów przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, przedłożony przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla urzędników, następnie przekazano osobno wybranej komisyi sprawę robót ziemnych w pobliżu fortu między ulicami: Czarnowiejską, Wolską, a parkiem dra Jordana.

**Ankieta w sprawie taryfy kolejowej.** Dzisiaj przed południem w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, rozpoczęły się ankiety, w sprawie zamierzonej przez rząd reformy taryf kolejowych na kolejach państwowych. Przedpołudniem odbyła się ankieta w dziale przemysłu chemicznego, po południu odbędzie się ankieta w dziale przemysłu maszynowego. W ankiecie biorą udział strony interesowane, prezydyum Izby handlowej, oraz dyrektor centralnego Związku galicyjsk. przemysłu fabrycznego.

**Z Towarzystwa technicznego.** Wczoraj wieczorem odbył się dalszy ciąg walnego zgromadzenia, które przed tygodniem nie wyczerpało porządku dziennego. Wczoraj dokonano wyboru zarządu. Na prezesa powołano ponownie wśród oklasków radcę budownictwa p. Ludwika Regieca, na wiceprezesa inż. Karola Rollego. Do wydziału weszli pp. Adelmann Aleksander, Bieliński Stanisław, Ciesielski Roman, Kaczmarski Władysław, Krawczyk Stanisław, Lombardo Jan, Nitsch Leonard, Pelczarski Władysław, Ryszkowski Seweryn, Smiałowski Eustachy, Warzeszkiewicz Stanisław, Wyczyński Kazimierz; do sądu honorowego pp. Adamski Walenty, Kirchmayer Adam, Meus Rajmund, Odrzywolski Sławomir, Pakies Józef, Sare Józef, Turski Władysław, Weinert Rudolf, Vetulani Franciszek, Zieleniewski Edmund; do komisyi lustracyjnej pp. Chmurski Anastazy, Kłeczek Andrzej, Kurnikowski Teofil, Ramza Jacek, Stolarczyk Bolesław; do komitetu wystawowego pp. Chmurski Anastazy, Gorecki Józef, Nitsch Leonard, Nowicki Zygmunt; do komisyi odczytowej pp. Alberti Stanisław, Kłeczek Andrzej, Turczynowicz Stanisław. Prezes wskazał na wielką stratę, jaką Towarzystwo w ubiegłym tygodniu poniosło przez zgon ś. p. Jana Matuli, długoletniego zasłużonego członka Towarzystwa i znakomitego technika.

**Z teatru miejskiego.** W sobotę bieżącego tygodnia wznowiony będzie dramat Przybyszewskiego: „Złote Runo". W roli Ruszczyca wystąpi znakomity gość warszawski p. Bolesław Leszczyński. Rolę Rambowskiego odtworzy po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Solski, Irenę pani Solska. Przesławskim będzie p. Weyhert, Łąckim p. Stanisławski.

**Z teatru ludowego.** W niedzielę po południu teatr da gościnę górnośląskiemu towarzystwu amatorskiemu, które wystąpi z oryginalną sztuką p. t. „Sąsiedzi". Nie wątpimy, że publiczność licznie pospieszy do teatru, aby zadokumentować swą sympatyę dla tych, którzy krzewią polską sztukę dramatyczną na zagrożonych placówkach.

**Walne zgromadzenie** delegatów robotników i reprezentantów pracodawców Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu.

**Zgromadzenie** galic. urzędników kolei państw. odbędzie się 18 bm. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej l. 1.

**Aresztowanie.** Wczoraj policya aresztowała dwóch robotników z elektrowni miejskiej, Jana Marcina i Jana Huczka, którzy od dłuższego czasu kradli ołów i sprzedawali go za bezcen handlarzowi Rothnerowi. Szkoda jaką poniosła przez tę kradzież elektrownia miejska wynosi 720 k.

**Małoletni przestępca.** Wczoraj policya aresztowała 13-letniego Tadeusza W., chłopaka z porządnej obywatelskiej rodziny, który na ulicy wyrwał przechodzącej pani N. pugilares z kilku koronami. Chłopiec ten wszedł na złą drogę, dzięki towarzystwu małoletnich przestępców, z jakimi przestawał od dłuższego czasu.

**Fałszywe pieniądze.** Na inspekcyi policyjnej „pod telegrafem" złożyła wczoraj wieczorem p. Kornela Giernkowa, właścicielka sklepu przy ulicy Grodzkiej l. 44, falsyfikat rubla srebrnego, którym zapłaciła jej jakaś nieznajoma, czarno ubrana kobieta, za pobrany towar.

**Skarb na śmietniku.** W dalszym ciągu poszukiwania za sprawcami kradzieży w kościele parafialnym w Choczni, straż pożarna odnalazła na śmietniku na Dajworze kilka jeszcze przedmiotów kościelnych, a mianowicie złamanych podstaw krzyżów, lichtarzy i t. p. Śledztwo w sprawie ograbienia kościoła w Choczni, prowadzi dalej energicznie policya krakowska.

# Z kraju.

**Tarnów,** 14 kwietnia. (Kurs gimnastyczny przedzlotowy. — Z Sokoła).

W dniach od 4 do 9 bm. urządzono pod kierunkiem d. Dubelskiego, naczelnika II okręgu, sokoli kurs gimnastyczny. Wzięło w nim udział 10 druhów, z tych 8 nauczycieli ludowych i 2 włościan z Szynwałdu, wsi pod Tarnowem, w której w przyszłości ma być założone sokole gniazdo włościańskie. Przerobiono ćwiczenia wolne, na przyrządach, mustrę itd., przyczem uwzględniono przedewszystkiem gimnastykę reformowaną. Kurs zakończano w obecności prezesa okręgu dr Tertila, który stwierdziwszy sprawność uczestników w wykonywaniu ćwiczeń, zachęcił ich do dalszej pracy sokolej.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Sokoła nastąpiło ukonstytuowanie się jego. Drugim wiceprezesem wybrano p. Wójcickiego, sekretarzem prof. Wierzbickiego, zastępcą dr Fusiarskiego, gospodarzem p. Wilczyńskiego, zastępcą p. Drożdża, skarbnikiem p. Nowaka, zastępcą p. Stylińskiego.

**Nowy Sącz,** 14 kwietnia. (Inwestycye a ruch budowlany. — Wybory).

Długa walka o inwestycye miejskie wywołała ogólną stagnacyę w budownictwie, a parcele budowlane spadły o 20 procent w cenie. Z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych po wsiach wielki brak żywności, co daje się odczuwać szczególnie u uboższej ludności miejskiej, gdyż nastała niebywała drożyzna. Dlatego miasto niezwłocznie powinno przystąpić do wstępnych robót, aby dać biedniejszej klasie zarobek, aby przekonać ludzi, że inwestycye nie są wcale ruiną miasta.

Wybory do Rady miejskiej mają się odbyć z początkiem lipca. Aczkolwiek nie długi czas oddziela nas od nich, nie słyszy się o żadnej agitacyi. Czuć ogólną apatyę. Dawny blok antimagistracki rozbity a stronnictwa słabsze, kokietują z magistratem, pragnąc w ten sposób, jeśli się nie da inaczej, uzyskać swoje przedstawicielstwo w Radzie.

**Sprawa ks. biskupa Chomyszyna.** Czytamy w „Haliczaninie": Ks. biskupowi Chomyszynowi grożą znowu nieprzyjemności. Jak wiadomo, jeździł on niedawno ze Stanisławowa do Kołomyi w celu odwiedzenia w więzieniu ks. Onuckiego z Popielnik, skazanego na 10 dni aresztu za obrazę naczelnika gminy i jego stronników podczas kazania. W święto „Stritenia", kiedy ks. Onucki znajdował się już na wolności, przyjechał ks. biskup do Popielnik, gdzie w tym dniu był odpust. Po kazaniu, wyszedł ks. Chomyszyn na ambonę, aby biskupiem swem słowem zrestaurować honor i powagę ks. Onuckiego. W oratorskim ferworze powiedział ks. biskup, że ks. Onucki skazany został przez sąd niesprawiedliwie i niewinnie odsiedział areszt, za który odpłacił mu ks. biskup kanonickiem odznaczeniem. I istotnie ks. Onucki otrzymał kanonickie odznaki, o otrzymaniu zaś ich uwiadomił parafian na rozkaz ks. biskupa dziekan, który umyślnie w tym celu przyjechał do Popielnik i podczas nabożeństwa odczytał odnośny biskupi dekret. Prokuratorya państwa w Kołomyi chciała wdrożyć przeciw ks. biskupowi dochodzenie karne z powodu pochwalania karygodnego czynu, jednak wobec nakazu „z góry", odstąpiła od tego zamiaru. Natomiast przeciwnicy cerkwi i ks. Chomyszyna, chcą podnieść tę sprawę w parlamencie i wezwać rząd, by wyraził swe zdanie o całej drażliwej kwestyi.

**Przemyśl,** 14 kwietnia. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Wstęp za biletami. — Wspomnienie pośmiertne. — Elektrownia miejska. — Konkurenci. Nieodpowiedni referent). Po miesięcznej przerwie, spowodowanej wyborami do Rady miejskiej, odbyło się dziś pierwsze tej Rady posiedzenie. Jutro odbędzie się drugie, oba poświęcono budowie nowej stacyi elektrycznej. Pomimo dużego zainteresowania ludności tą sprawą, czego dowodem komplet radnych, wynoszący 30 osób (pełna Rada liczy 36 członków), na galeryi pustki. Skutek to zarządzenia, spowodowanego awanturą, urządzoną na galeryi przed miesiącem, kiedy to na głowę asesora M. Scheinbacha, posypał się pęk batożków i stos obelżywych kartek, że na galeryę wstęp dozwolony jest tylko za biletami.

Posiedzenie zaczęło się od wspomnienia pośmiertnego, poświęconego przez burmistrza ś. p. hr. W. Dzieduszyckiemu — poczem następuje referat dwugodzinny o nowej elektrowni, ilustrowany planami i tablicami. Z referatu dowiadujemy się, że walka o dostawę toczy się między dwoma firmami. Są to Siemens Schuckerts Werke z Wiednia i Kolben z Pragi. Obie firmy, konkurujące w całym szeregu ofert dodatkowych, przelicytowywały się „in minus". Zyskuje na tem miasto, gdyż kosztorys obniżył się o kilkanaście tysięcy koron. Podobnież o dostawę akumulatorów toczy się walka między dwoma lwowskiemi fabrykami: dra Staneckiego i braci Schleyen. Ostatecznie widać, że bez względu na to, która firma otrzyma dostawę, koszta budowy nowej elektrowni wyniosą przeszło 500.000 koron. W szczegóły projektów wdać się będzie można dopiero — gdy zapadnie uchwała Rady. — Na razie jest w tem wszystkiem duży chaos, do którego niemało przyczynia się i ta anomalia, że referentem jest nie fachowiec, ale prawnik.

**Tragiczny wypadek.** Z Przemyśla donoszą: Dawny, przez chłopów praktykowany zwyczaj strzelania z pistoletów na wiwat podczas świąt wielkanocnych, stał się i w tym roku przyczyną tragicznego wypadku. Edward Petryczek, 15 lat liczący uczeń szkoły wydziałowej syn dozorcy kolejowego, nabiwszy pistolet i zatkawszy kołkiem, poszedł w towarzystwie kolegów do wozu ciężarowego, aby strzelić „na wiwat". Strzelił. I czy dość niezgrabnie trzymał pistolet, czy też może zatyczka poszła w górę — dość, że chłopiec ugodzony nią w skroń na miejscu ducha wyzionął. Chłopcy, świadkowie wypadku, przerażeni — rozbiegli się i dopiero po kilku godzinach któryś z nich zawiadomił policyanta o tem, co się stało. W wozie znaleziono zastygłe zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

**W Stanisławowie** podczas świąt wielkanocnych umarł głośny w swoim czasie ze swych politycznych występów Leon Fuk, wydawca efemerycznego pisma „Naród", oskarżony a następnie uwolniony w procesie o podjęcie akcyi 20-tysiącznej na szkodę Banku krajowego we Lwowie. Pogrzeb zmarłego odbył się we wtorek w Stanisławowie.

# Ze świata.

**Gospodarka niemiecka w Poznaniu.** Nasz korespondent pisze nam z Poznania:

Gospodarka ambitnych nadburmistrzów, Wittinga i Wilinsa, zgotowała nam fatalne położenie. Ignorując faktyczny stan rzeczy, panowie ci chcieli gwałtem z miasta naszego stworzyć wielkoświatową stolicę. Zamiast zatem popierać, stosownie do środków gminy, spokojny, normalny rozwój, rzucili się na przedsiębiorstwa wielkiej wagi. Nie trzeba przytem zapominać, że ludność polska w Poznaniu stosunkowo mało jest zamożna, przynajmniej w szerokich swych masach. Przemysł drobny dźwiga się powoli. Kupiectwo walczyć musi z bojkotem pruskim na każdym kroku. Rządowe i miejskie roboty wykonują przeważnie firmy obce, zamiejscowe. Fabryk i przedsiębiorstw na wielką skalę nie mamy prawie wcale. Z drugiej strony mamy zalew niemieckich urzędników, którzy, od podatku zwolnieni, wysłużywszy swe lata, uciekają z pensyami do Berlina i na zachód. Żydzi zaś, których na 150 tysięcy mieszkańców liczymy zaledwie 5 tysięcy, ludzi majętnych co prawda bez wyjątku, poczynają także pod naciskiem bojkotu zarówno polskiego jak i hakatystycznego, opuszczać Poznań i garnąć się do stolicy niemieckiej, która chętnie bierze ich pieniądze.

W takich warunkach tylko oszczędność jak największa może utrzymać bilans w szybko wzrastającej się gminie. Ale magistrat poznański dopiero w ostatnim roku wywiesił to hasło, gdy już było zapóźno. Miliony włożono w bezużyteczne grunta, miliony uchwalono na wybudowanie drugiego teatru niemieckiego, miliony zabierają legiony urzędników i oficyalistów miejskich, milionów domaga się germanizatorska szkoła pruska. A proletaryat miejski wzmaga się z dnia na dzień, dzięki działalności kolonizacyi, która polskiego robotnika do miasta napędza. Niedługo budżet ubogich wyniesie pół miliona marek rocznie.

Teraz rząd podwyższa pensye urzędnikom państwowym: miasta muszą iść za jego przykładem; rząd zatrzymując pełną władzę nad policyą koszta jej utrzymania nakłada na gminy; rząd robi z Poznania stolicę króla pruskiego i domaga się za ten „zaszczyt" co raz to nowych ofiar. Kto na to wszystko płaci?

Wymyślone nowe podatki od uroczystości, biletów, wzrostu wartości i t. p., ani w części braków nie pokryją. Naciska się zatem śrubę podatkową. I tak, zamiast, jak dotąd 170, płacić będziemy 192 proc. od podatku państwowego na potrzeby gminy. Starczy to zaledwie na rok bieżący. W przyszłym roku wedle ustawy ustają opłaty w rzeźni miejskiej i znów okaże się deficyt pół miliona.

Ciężkie zatem nadchodzą na Poznań czasy, dzięki gospodarce żądnych orderów za podnoszenie niemieckich kresów nadburmistrzów.

*Utis.*

**Katastrofa w Inowrocławiu.** Z Inowrocławia donoszą do „Dziennika poznańskiego", że nawiedzony katastrofą kościół Matki Boskiej, zostanie prawdopodobnie ocalony. Rzeczoznawcy państwowi orzekli, że „kościołowi na razie nic nie grozi", chyba, że zajdą nieprzewidziane wypadki. Od piątku wieczora nic z murów nie spadło, za to ziemia się usuwa. Wzdłuż ścian kościoła dół jest mniej więcej 20 metrów długi, szerokość wynosi około 10 metrów. W dole dwa metry niżej znajduje się woda i to słona, i jak pomiary wykazały, jest ona od dwóch do trzech i pół metra głęboka. Wojsko już cofnięto i zastąpiono je stróżami i policyą. Ulice i dojścia do kościoła są zamknięte, przy drodze Królewskiej postawiono płot z drutu kolczastego. Podczas świąt zjechało do Inowrocławia wielu ciekawych nawet z dalszych stron. Na miejsce zjechała także komisya urzędowa; był naczelny prezes, zastępca prezesa rejencyjnego z Bydgoszczy, przedstawiciele władzy górniczej z Wrocławia i Berlina. Podług zdania rzeczoznawców, w miejscu katastrofy znajduje się osobne pole soli, którego dotychczas dostatecznie nie zbadano, ani się niem też wiele nie zajmowano. Pole to odgrodzone jest od reszty pokładu soli, naturalnym wałem z kamieni. Nad solą znajduje się przypuszczalnie pokład gipsu, który w wodzie się rozpuścił, lub też woda wyżłobiła sobie w nim dziurę, w którą teraz zapadła się ziemia. Miejsce zapadnięcia leży w pobliżu kościoła, woda jednakowoż podmywa teraz brzegi ziemi i powoduje jego zapadanie się. Ocalenie kościoła znależnem będzie od wczesnego rozpoczęcia prac ratunkowych, to jest przedewszystkiem usunięcia wody, żeby nie podmywała murów i zasypania otworu ziemią. Prace odnośne postanowiono rozpocząć jak najprędzej.

**Wypuszczenie na wolność.** Z Wiednia telefonują: Hr. Suchorzewska, aresztowana przed niedawnym czasem w Feldkirch na granicy austryackiej w powrocie ze Szwajcaryi do Rosyi, za usiłowane przemycenie wielkiej ilości dynamitu w kufrze, została dzisiaj wypuszczona z więzienia śledczego na wolność. Psychiatrzy orzekli bowiem, że stan jej jest anormalny i nie może być odpowiedzialną za swoje czynności. Suchorzewska opowiada, że jest żoną byłego deputowanego do Dumy.— W ostatnim czasie poświęciła się ruchowi rewolucyjnemu i często z polecenia partyi wyjeżdżała do Monachium, Paryża i Genewy.

**Ku czci Sonnenthala,** zmarłego artysty Burgteatru, odbędzie się 25 b. m. w Wiedniu w tym teatrze obchód żałobny. Mowę, napisaną przez dyrektora Burgteatru dra Schleuthera, odczyta Józef Kainz.

**Echa sprawy Mattachicha.** Z Berlina nadchodzą wiadomości, że były porucznik Geza Mattachich skazany na 6 lat więzienia za sfałszowanie podpisu ks. Ludwiki Koburskiej i byłej następczyni tronu Stefanii na wekslach zamierza poczynić kroki o rewizyę swojego procesu. Głównym świadkiem obciążającym go w owym procesie, który się źle dla niego skończył, był zbiegły obecnie z Wiednia lichwiarz Reicher. Ponieważ zachodzi prawdopodobieństwo, że Reicher sam sfałszował owe podpisy, przeto zdaniem Mattachicha rewizya procesu jest zupełnie uzasadniona.

**Caruso.** O zasłabnięciu Carusa donoszą dodatkowo, że poddać się on ma w Londynie operacyi (strun głosowych). Ostatni występ w „Aidzie" w Nowym Jorku okazał niezbicie, jak głos Carusa skutkiem choroby ucierpiał. Wysokie tony mógł Caruso brać tylko z trudnością.

**Zguba.** Jeden z artystów malarzy, jadąc z kolei do drukarni Anczyca, zgubił pudło pełne mosiężnych klisz. Uczciwy znalazca zechce je oddać do tejże drukarni.

**Zwierzyniec w Parku krakowskim** został już otwarty dla publiczności. W tym sezonie zwierzyniec (własność zakładu zoologicznego „Ornis" p. A. Musiołka, ulica Sławkowska l. 16) został znacznie powiększony i zawiera obecnie przeszło sto okazów rozmaitych zwierząt i ptaków. Między innemi znajduje się tam lama z Peru, hyena, wilk, niedźwiedzie, ren z Norwegii, pony szkockie, jelenie rozmaitego gatunku, daniele, muflony, kozy i owce afrykańskie, świstaki, lis Aguti z Peru, sarny, kilka gatunków małp, orły, sęp, jastrzębie, kania, różne bażanty, krokodyl i t. d. Zwiedzenie zwierzyńca zainteresuje z pewnością liczną publiczność i zaleca się ze stanowiska pedagogicznego szczególnie dla młodzieży szkolnej, dla której wstęp wynosi 5 hal.

**Z dyecezyi krakowskiej.** Zamianowani zostali: ks. Stanisław Hałatek, proboszcz w Wieliczce, wicedziekanem dekanatu wielickiego i dekanatem ordynaryatu do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce; ks. Marcin Zdebski, administrator w Niepołomicach, mianowany administratorem w Międzybrodziu. Instytucyę kanoniczną otrzymali: ks. Antoni Świętek, wikaryusz w Zebrzydowicach, na probostwo w Górce Kościelnickiej; ks. Józef Bienias, wikary w Wieliczce, na probostwo w Jaworniku; ks. Piotr Graczyński, proboszcz w Międzybrodziu, na probostwo w Niepołomicach. Urlop dla poratowania zdrowia otrzymali: ks. Wojciech Majchrowicz na trzy miesiące, ks. Franciszek Foryś na sześć miesięcy, ks. Franciszek Wiśniowski na trzy miesiące. Przeniesiony ks. Roman Stojanowski z Pcimia do Zebrzydowic. Konkurs na probostwo w Międzybrodziu ogłoszony z terminem do 10 maja.

**Stowarzyszenie podróżujących kupców Galicyi w Krakowie.** Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia podróżujących kupców Galicyi odbyło się 8 b. m., na którem ponownie wybrani zostali pp.: Arnold Steiner przewodniczącym, Aleksander Rittermann (firma S. Rittermana synowie) i Bernard Liebeskind (firma Cohn i Liebeskind) zastępcami przewodniczącego.

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**

We czwartek: „Król Lear" (występ Bol. Leszczyńskiego).
W piątek: „Mazepa" (występ Bol. Leszczyńskiego).
W sobotę: „Złote runo" (występ Bol. Leszczyńskiego).
W niedzielę: „Król Lear" (występ Bol. Leszczyńskiego).

**Repertoar teatru ludowego.**

We czwartek: „Niewolnice z Pipidówki".
W sobotę: „Na dnie życia" M. Gorkiego.
W niedzielę wieczór: „Maciek Samson" Galasiewicza.

Z kalendarza. We czwartek 15 kwietnia: Anastazyi m. i Ludwiny; w piątek 16 kwietnia: Urbana, Joachima i Julii m.; w sobotę 17 kwietnia: Aniceta p., Stefana i Boberta.

Wschód słońca 15 kwietnia o godz. 4 min. 48, zachód o g. 6 m 31: długość dnia 13 godzin min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 kwietnia termometr doszedł od + 2·9 do + 11·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 15 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 731·3 mm., termometru 6·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 15 kwietnia.

**Kongres pedagogiczny** odbędzie się we Lwowie 4 i 5 lipca, staraniem polskiego Tow. pedagogicznego. Kongres obejmie sześć sekcyj: ogólnooświatową, wychowania fizycznego, szkolnictwa ludowego, wychowania dziewcząt, szkolnictwa średniego i towarzystw oświatowych.

**Restauracya Wołoskiej cerkwi we Lwowie.** Szczegółowy plan odrestaurowania cerkwi Wołoskiej opracował znany malarz kościelny i religijny Teofil

---

gdzie zdobywa wytworną publiczność. Podczas występów nad Tamizą Helena Modrzejewska znajdowała się u szczytu karyery dramatycznej. We wrześniu udaje się do Liwerpoolu i Lecei, gdzie z wielkiem powodzeniem występuje w „Maryi Stuart". Był to dzień prawdziwego tryumfu. Sam Gladstone zaszczycił przedstawienie swą obecnością. Artystka tak podobała się w pomienionej roli, że grywała ją od października aż do świąt Bożego Narodzenia przy natłoczonej sali. Od Bożego Narodzenia wchodzi na repertuar „Adryanna", przyczem Modrzejewska zastrzegła sobie, iż nie będzie w jednej sztuce więcej występowała, jak 50 razy. Tłok na przedstawieniach „Adryanny" był tak wielki, iż zazwyczaj dostawiano dwa rzędy bocznych krzeseł. Publiczność nazywała je „Modjeska stalls".

Takim był początek amerykańskiej i angielskiej karyery Modrzejewskiej. Jakiemi szlakami szły dalej sukcesy polskiej artystki, wiadomo. Kraj z dumą, radością, ale i zazdrością spoglądał na swą chwałę, która na drugiej półkuli niosła obcym kwiaty swych uczuć w klasyczny kształt rzeźbionego słowa ujęte. I nierzadko w sercach naszych budził się żal, że osierocona scena polska obywać się musi bez tej, która była jej promienną gwiazdą.

A ona choć w przybranej ojczyźnie rozbiła swój namiot życiowy, osiedliwszy się na stałe w uroczem Kamon Sant Jago w Kalifornii, nie zapomniała o Polsce. Co lat kilka przyjeżdża do kraju i już to w Krakowie (1879, 1882, 1890) już to w Warszawie (1882, 1886), już we Lwowie, Poznaniu i Pradze, rzuca perły talentu przed rodakami i pobratymcami, wielbiona jak prawdziwe objawienie sztuki, i nie tylko jako artystka, ale i jako kobieta, która z rzadką skwapliwowością talent swój niosła w ofierze licznym humanitarnym celom.

W historyi sztuki aktorskiej stoi Modrzejewska jako wielka mistrzyni sceny obok Rachel, Ristori, Duse. W bogatym dorobku kreacyj, które przechodzą w tradycyi do potomności, najwięcej wspomnień po sobie zostawiają wielkie role Szekspirowskie: Julii, Ofelii Rozalindy, Violi i Lady Makbeth, pełne poetyckiego wdzięku role Maryi Stuart Schillera i Słowackiego, Aniela Fredry i Warszawianka Wyspiańskiego.

I nie tylko nas i obcych, ale i pobratymców naszych Czechów w niemniejszym stopniu czarował talent Modrzejewskiej. Po występach jej w Pradze Czeskiej znakomity znawca teatru dyrektor A. Subert pisze:

„Z poznania Heleny Modrzejewskiej wyniosłem przeświadczenie, że ani w pełni duchowego życia, ani w ekspresyi artystycznej nie przewyższyła Modrzejewskiej żadna z wielkich kapłanek sztuki... Krasa młodości, wrodzona siła i potęga głosu i t. p. nieraz oślepić są zdolne do tego stopnia, że dopatrujemy się artyzmu tam, gdzie właściwie istnieją dopiero jego zawiązki, albo tylko jego pozory. Helenie Modrzejewskiej torowała drogę do tryumfów jedynie sztuka w najczystszem tego słowa zrozumieniu..."

Nie mniejszym wyrazem zachwytu nad talentem polskiej artystki, są słowa angielskiego sonetu, poświęconego Modrzejewskiej:

„Córo Sarmacyi wielka — gdy przez cudowną sztukę, czarodziejskiem zaklęciem, z potężnych słów, które niegdyś napisał Szekspir i ciemnych wieków wywołujesz dawno zmarłe postacie, światy ręce do nich wyciągają..."

I oto wyciągamy dziś ręce z największą tęsknotą i żalem, za owemi na zawsze utraconemi podniosłemi wrażeniami i za nią samą, ową wielką kapłanką i mistrzynią sztuki, która odchodzi od nas, unosząc z sobą jakby część wielkiego dorobku sztuki polskiej, tę część, którą sama do niej wniosła i na gruncie jej zasiała.

W pamięci pokolenia, które ją widziało na deskach sceny, żyć ona będzie długo w najidealniejszem wspomnieniu, a dla potomności niechże żywą pamiątką jej działania i wpływu pozostanie świadectwo współczesnych i biust, który ozdobić ma niebawem foyer krakowskiego teatru, tego teatru, który był kolebką jej talentu, sławy i świadkiem niezapomnianych tryumfów największej polskiej artystki.

*W. Pr.*

Kopystyński. Tak znawcy sztuki jak i konserwatorowie, wyrażają się o pracy p. Kopystyńskiego z wielkiem uznaniem.

**Igranie z życiem.** Oburzający fakt, jak donosi „Dziennik Polski“, zdarzył się w tych dniach w szkole miejskiej im. św. Zofii we Lwowie. Skutkiem kilku wypadków szkarlatyny wśród uczęszczającej do tej szkoły dziatwy, fizykat zarządził dezinfekcyę klas celem zabezpieczenia innych dzieci przed ewentualnem zakażeniem. Oto przed samemi świętami, do wspomnianej szkoły przybył jeden z lekarzy lwowskich w celu „wypróbowania“, czy dezinfekcya została należycie przeprowadzona. Zamiar niezaprzeczenie bardzo chwalebny, ale w uskutecznieniu go ów lekarz, członek krajowej Rady zdrowia, chwycił się sposobu bardzo lekkomyślnego. Przyniósł on mianowicie ze sobą kultury wąglika tyfusu brzusznego i dyfteryi, kultury te zostawił w jednej z klas i sam udał się najspokojniej do domu, w przekonaniu, że spełnił to, co do niego należało, jako lekarza i członka krajowej Rady zdrowia. Miał to być ów sposób, wypróbowania dobroci i skuteczności zarządzonej dezinfekcyi! Na szczęście, fizykat dowiedział się w porę o tem, co zaszło, i natychmiast zarządził zniszczenie pozostawionych przez owego szczególnego autoramentu lekarza kultur bakcyli, co naturalnie nie przyszło z łatwością. Musiano użyć do tego ogromnej ilości sublimatu, którym skrupulatnie wymyto podłogi, ściany, ławki i t. p., aby wytracić doszczętnie przyniesione przez lekarza niebezpieczne bakcyle, które w przeciwnym razie i należycie nie wygubione, mogły były z łatwością rozszerzyć się na całą szkołę i narazić dziesiątki dziatwy na chorobę lub nawet na śmierć. Trudne wprost do uwierzenia! Ów niezwykły lekarz i w jednej osobie członek krajowej Rady zdrowia, miał jeszcze do fizykatu pretensye o to, że zapobiegł niebezpieczeństwu, które on swem lekkomyślnem postąpieniem wytworzył dla szkoły i uczęszczającej do niej dziatwy.

**Rzadki jubileusz,** bo 30-letniej nieprzerwanej pracy w jednym i tym samym zakładzie, począwszy od młodego ucznia aż do samodzielnego kierownika jednej z pierwszych drukarń we Lwowie, obchodził wczoraj p. Jan Niedopad, dyrektor drukarni „Gazety Lwowskiej“.



## Proces Siczyńskiego.

(Telefoniczne informacye „N. Reformy“).

**Lwów,** 15 kwietnia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw mordercy ś. p. Andrzeja Potockiego Jarosławowi Siczyńskiemu. Podobnie, jak podczas poprzedniej rozprawy i dziś poczyniono zarządzenia, aby tak w gmachu sądu karnego, jak i przed gmachem panował porządek. Straż pełni policya i żandarmerya. Na dziedzińcu gmachu sądowego ustawiono dwie kompanie wojska.

Rozprawie przewodniczy wicepr. sądu karnego Miłaszewski, jako wotanci zasiadają radcy Rybicki i Terlecki. Oskarża zastępca prokuratora Jan Pieracki, bronią: dr Kost Lewicki i dr Starosolski. Jako lekarzy znawców zawezwano dr. Lachowicza i dr. Obtułowicza; również asystują rozprawie znawcy-psychiatrzy dyr. dr Kohlberger i prof. Sieradzki. Na sali sporo publiczności; stół dziennikarski silnie obsadzony.

### Sędziowie przysięgli.

Następnie wylosowaną została ława przysięgłych. Skład jej następujący: Czernicki Stanisław, urzędnik galic. Kasy oszczędności; dr Czeszer Leon, adwokat; Frydman Karol, adjunkt Wydz. krajowego; Gawiński Tadeusz, sekretarz Tow. chowu koni; Horodyski Mikołaj, urzędnik Wydziału krajowego; Jarzyna Jan, jubiler; Kopecki Edward właśc. dóbr; Kotkowski Józef, inżynier cywilny; dr Kowalski Edmund, profesor uniwersytetu; Oźmiński Józef, kupiec; Szczerbowski Antoni, sekretarz Związku strażackiego; Wojtowicz Julian, urzędnik Tow. kredyt. ziemskiego. Przysięgli zastępcy: dr Grzesik Stanisław adwokat i Lindenberger Adolf, właściciel realności.

### Akt oskarżenia.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, napisanego tak, jak przed pierwszą rozprawą, z którego jednak wykreślono obecnie kilka ustępów. Akt oskarżenia obszernie przedstawia fakt morderstwa, spełniony 12 kwietnia 1908 we Lwowie na osobie namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, poczem przedstawia zeznania Siczyńskiego, złożone w śledztwie, w których stwierdził, że czynu swego bynajmniej nie żałuje, owszem uważa go za dobry. Działał tak, ponieważ nie podobała mu się cała akcya polityczna ś. p. hr. Potockiego. Jako „ukraiński socyalista“ akcyi tej ścierpieć nie mógł. Sądził, że przez krwawy czyn zmieni się system, a w każdym razie padnie postrach na dygnitarzy. Chciał nieboszczyka zamordować na ulicy, obawiał się jednak, ażeby kogo innego nie zastrzelił. W sobotę d. 11 kwietnia 1908, przyszła mu myśl postarania się pod jakimś pozorem o audyencyę na dzień następny, aby zgładzić ze świata hr. Potockiego, który był zbyt potężnym i zdaniem obwinionego, stał nawet ponad rządem centralnym. Nastroiły go do tego także ukraińskie czasopisma, które za krzywdy ukraińctwa czyniły odpowiedzialnym ś. p. namiestnika, jako rzekomo nadużywającego swego stanowiska na korzyść szlachty i ogółu Polaków, a na szkodę ukraińctwa. Był tego zdania i nie tail się z tem zapatrywaniem przed znajomymi, że w walce z silniejszym teror jest dozwolony. Działał w danym wypadku samoistnie.

Prokuratorya stwierdziła dalej w akcie oskarżenia, że niewiarygodne wydaje się twierdzenie obwinionego, że on cały plan samoistnie obmyślił i wykonał; zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż jego, do „czynu mu zarzuconego nasadzono“. Akt oskarżenia kończy się następującym nowym ustępem:

„To zapatrywanie, że obwiniony nie działał samoistnie, lecz dał się trzecim osobom użyć za narzędzie, podzielał — jak się zdaje, także trybunał kasacyjny. Trudno bowiem było przypuszczać, aby człowiek młody, akademik, syn duchownego, samoistnie doszedł do wniosku, że ś. p. Andrzeja hr. Potockiego należało usunąć z drogi, a jeszcze trudniej, aby obwiniony, bez żadnych wpływów zewnętrznych, sam się zdecydował swój zamiar w czyn wprowadzić.

Obwiniony został werdyktem przysięgłych z dnia 30 czerwca 1908 r. jednogłośnie uznany winnym zarzuconego mu czynu i na karę śmierci zasądzony. Jego zażalenie nieważności odniosło ten skutek, iż wyrok ten został przez sąd kasacyjny zniesiony. Sąd kasacyjny uznał za stosowne zarządzić badanie stanu umysłowego obwinionego i dopiero potem przystąpić ewentualnie do ponownego osądzenia tej sprawy. Przy rozprawie w pierwszej instancyi nie zarządzono badania psychicznego obwinionego, ponieważ ani on, ani jego obrońcy nie tylko nie twierdzili, iżby morderstwo popełniono pod wpływem zaburzenia umysłowego, przeciwnie utrzymywali, że obwiniony spełnił czyn w stanie zupełnej równowagi umysłowej, a nawet wprost zastrzegali się przeciw takiemu pojmowaniu sprawy. Okazało się, że istotnie nie mylili się i że obwiniony zarzuconą mu zbrodnię popełnił z premedytacyą, w stanie umysłu, wolnym od jakichkolwiek zaburzeń.

Z orzeczenia psychiatrów wynika bowiem, że obwiniony nigdy, ani przedtem, ani w chwili popełnienia mordu, ani też potem chorym umysłowo nie był i że czyn przez niego popełniony, subjektywnie da się psychologicznie zupełnie wytłómaczyć. Za tem przemawia zresztą też fakt, że obwiniony w zapatrywaniach swych nie był odosobniony. Wszakże pewien odłam tutejszej prasy czynu jego nie tylko nie zganił, lecz przeciwnie, uważał go za konieczne następstwo, za akt, wypływający z rozpaczy narodowej. W stuleciu XX, w stuleciu kultury w państwie chrześcijańskiem, trudno pojąć psychologię takiej duszy. Doświadczenie z lat ostatnich poucza jednak, że w Europie wschodniej żyje bardzo wiele jednostek, zgadzających się z poglądami obwinionego. Skoro obecnie nie ulega wątpliwości, że czyn obwinionego nie był czynem szaleńca, przeto słuszną jest rzeczą, aby za ten czyn do odpowiedzialności został pociągnięty.

### Rozprawa.

Akt oskarżenia odczytany został po polsku i po rusku. Siczyński słuchał go uważnie; ma on przed sobą jakieś papiery. Czytanie skończyło się o godzinie 10.

### Przesłuchanie.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, bo Potocki i jego stronnictwo przez szereg lat odbierali życie narodowi ruskiemu. Oskarżony był tego zdania, że z jego narodu powinien ktoś wystąpić i pokazać, że tak dalej iść nie może. Obrońcy jego byli za bardzo adwokatami, a za mało politykami i dlatego postawili wniosek o zbadanie jego stanu psychicznego. Stało się to jednak wbrew jego woli, on sam bowiem jest jeszcze małoletni i nie mógł przeciw temu zaprotestować. Lekarze orzekli, że on nigdy nie był chorym na umyśle, ale prokurator w nowym akcie oskarżenia nie jest tego samego zdania, bo uważa go za jakiegoś dzikiego zbiega, a czyn jego za coś w XX. stuleciu w państwie kulturalnym i chrześcijańskim zupełnie niezrozumiałego. Lecz widocznie syty głodnemu nie uwierzy.

Czyż w Galicyi, w tem państwie chrześcijańskiem i kulturalnem nie dzieją się morderstwa polityczne? — Gdyby od 40 lat nie było tych morderstw, dokonywanych na chłopach, oskarżony by tu nie stał. Przypomina słowa Gniewosza do Dzieduszyckiego: „Zmyj pan wpierw z rąk swoich krew chłopską, a potem się przywitamy“!

Warszawa jest może kulturalniejszą niż Lwów, a jednak to kulturalne społeczeństwo polskie nie zrzeka się i zrzec się nie może morderstw politycznych, wymierzonych przeciw moskiewskim nadużyciom i uciskowi. Przewodniczący poprzedniej rozprawy Przyłuski zwrócił uwagę oskarżonego na to, że w Austryi jest przecież konstytucya. Tak, ale ta konstytucya dla Rusinów bardzo mało różni się od tego stanu, jaki jest teraz w Rosyi, a nawet od tego, jaki tam był przed wprowadzeniem konstytucyi. — Rzeczy te działy się i za poprzedników hr. Potockiego, ale jego nieszczęściem było, że nie był on pierwszym, lecz ostatnim z tych namiestników, jak Badeni i Piniński, za których działy się owe ciężkie „nadużycia wyborcze i administracyjne“ przeciw Rusinom. Za jego rządów pokazało się nadto, że przeciw Rusinom jest nietylko szlachta, lecz wszystkie panujące sfery polskie.

Osk. omawia działalność administracyi na polu politycznem a nadto powiada, że hr. Potocki tłumił nietylko rozwój polityczny Rusinów lecz i rozwój kulturalny. Dlaczego właśnie teraz Rusini porwali się do czynu, a nie pierwej? na to odpowiada osk. że spodziewano się iż z demokratyzacyą życia politycznego zmieni się system pannujący, ale właśnie za Potockiego nadzieje te okazały się zwodniczemi. — Osk. cytuje słowa Bujaka, że chłop ruski pod względem kulturalnym nie stoi niżej a owszem stoi może wyżej niż polski. Jakimże tedy prawem traktuje stę ich nierówno pod względem politycznym?

Osk. podnosi, że w pierwszym akcie oskarżenia prokurator starał się czyn jego wytłumaczyć walką partyjną między Ukraincami, a Starorusinami, których Potocki protegował. W drugim akcie osk. niema już o tem ani słowa.

W dalszym ciągu swych wypadków użył osk. o partyi staroruskiej słów „agenci moskiewskiego urzędu“. Przewodn. przerwał mu i rzekł, że nie tamuje jego obrony ale wzywa go, żeby takich słów nie używał.

W końcu zaznacza osk., że sąd pierwszy nie całkiem poprawnie postąpił, nie dopuszczając wniosku o zbadanie jego stanu psychicznego. Ale tak samo obrońcy w pierwszej rozprawie postąpili nie całkiem poprawnie stawiając taki wniosek w procesie politycznym. Otóż i oskarżony na pierwszej rozprawie użył tej samej broni i cofnął swe zeznanie złożone na policyi i wobec radcy Bersona w tym punkcie, że śmierć Potockiego nastąpiła zgodnie z jego oskarżonego, zamiarem. Obecnie oskarżony żałuje tego, że tak postąpił i teraz oświadcza, że śmierć Potockiego nastąpiła zgodnie z jego zamiarem.

Nie ma urazy do sędziów pierwszej rozprawy, gdyż sądzili oni swego przeciwnika politycznego, który zabił ich wodza. Oczywiście jednak w takich warunkach nie może być mowy o bezstronności.

Wezwany przez przewodniczącego, by opisał swój czyn, odmawia zeznań.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący i wotanci zadali oskarżonemu szereg pytań.

Przew.: Czy oskarżony należał do ruskiej partyi socyalno-demokratycznej?

Osk.: Nie jestem pełnoletni, formalnie więc do partyi nie należę, ale z przekonania jestem socyalnym demokratą.

Przew.: A jednak socyalna demokracya odrzuca teror w państwie konstytucyjnem.

Osk.: Ale w Galicyi legalne drogi okazały się dotąd bezskutecznemi.

Przew.: Oskarżony twierdzi, że czyn jego był wyrazem woli całego narodu ruskiego, a przecież oprócz socyalistów, episkopat i duchowieństwo czyn ten zganiło.

Osk.: Dlaczego więc nie dopuszczacie, aby sądził mnie sąd ruski w Drohobyczu, albo Tarnopolu lub w Stanisławowie?

Przew.: O tem mówiono już w apelacyi i w najwyższym trybunale i rzecz ta jest rozstrzygnięta, ale zwracam uwagę, że twierdzenie iż cały naród ruski zgadza się z czynem oskarżonego, nie jest zgodne z prawdą.

Następnie przewodniczący zarządził odczytanie protokołu zeznań oskarżonego z pierwszej rozprawy. Siczyński nie może sobie teraz przypomnieć, aby strzelał do namiestnika, leżącego już na ziemi.

## Rewolucya w Turcyi.

**(Telegramy „N. Reformy“ z d. 15 kwietnia.)**

### Proklamacya sułtana.

**Konstantynopol.** Sułtan wydał proklamacyę do żołnierzy z wezwaniem, aby powrócili do koszar i przyrzekł ponownie przywrócenie ustaw Szarjatu.

### Stanowisko sułtana.

**Berlin.** „Local Anzg“. donosi z Konstantynopola: Największe niebezpieczeństwo przedstawia **chwiejne zachowanie się sułtana,** który obawiając się o swój tron, przechyla się raz na stronę Młodoturków, drugi raz do Staroturków.

Jest bardzo możliwem, że rewolucya skończy się gwałtownem usunięciem sułtana z tronu.

Dwaj pretendenci do tronu Reszad i Issedin, rozrzucają pisma ulotne po koszarach, na mieście i na prowincyi i rozwijają bardzo żywą agitacyę za sobą.

### Anarchia w Konstantynopolu.

**Berlin.** „Berl. Tgbltt“ donosi z Konstantynopola: **Panuje tu zupełna anarchia.** Wielu niewinnych przechodniów odniosło zranienia lub śmierć od strzałów. danych przez zbuntowanych z radości z odniesionego zwycięstwa.

Izba deputowanych nie może się zebrać w komplecie, ponieważ posłowie młodotureccy obawiają się wejść do gmachu parlamentu.

Były prezydent Izby schronił się w ambasadzie francuskiej, gdzie znajdują się również inni wybitni przywódcy młodotureccy. — Rewolucyoniści żądają wydania 110 najwyższych i najwykształceńszych oficerów.

Sułtan prawdopodobnie ze względu na zagranicę żądaniu temu nie uczyni zadość.

Żołnierze maszerują przez miasto pod dowództwem podoficerów, podczas gdy oficerowie siedzą po większej części w koszarach.

Do zbuntowanych żołnierzy przyłączają się w znacznej liczbie robotnicy i pospólstwo.

### Rozwiązanie komitetu młodotureckiego.

**Frankfurt.** „Frank. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Przywódcy buntu wojskowego domagają się rozwiązania komitetu młodotureckiego. Wielki wezyr przyrzekł to uczynić.

### Tryumf reakcyi.

**Frankfurt.** „Frankf. Ztg“. donosi z Konstantynopola, że prezydentem Izby deputowanych zostanie ulema Mustafa pasza.

**Konstantynopol.** Deputowani przysięgli, że odtąd będą wykonywać obowiązki w myśl żądania szarjatu.

### Agitacya reakcyjna.

**Paryż.** „Echo de Paris“ donosi z Konstantynopola: W kołach reakcyjnych rozszerzają wiadomości, że ministrowie młodotureccy otrzymali dotąd od Austro-Węgier i Niemiec 30 milionów za przychylną dla tych państw politykę.

### Achmet Riza.

**Paryż.** Były prezydent Izby Ahmet Riza znajduje się w ukryciu i zamierza wyjechać do Francyi, gdyby się okazało, że powrót rządów młodotureckich jest niemożliwy.

Ahmet Riza jest przekonany, że otrzyma powołanie do sułtana, celem utworzenia gabinetu koalicyjnego, pojednawczego. Duchowni muzułmańscy wygłaszają w koszarach mowy, zapowiadają bliskie rozwiązanie parlamentu i wzywają aby w razie nowych wyborów, wybierano tylko takich posłów, którzy przyrzekną bronić ustawy Szarjatu.

### Ultimatum bułgarskie.

**Konstantynopol.** Z dobrego źródła słychać, że Bułgarzy zamierzają wobec obecnych stosunków w Turcyi, przedłożyć rządowi tureckiemu **ultimatum z terminem czterodniowym.**

**Sofia.** Rada ministrów postanowiła wzmocnić wojska na granicy tureckiej.

### Mocarstwa wobec Bułgaryi.

**Paryż.** W ministerstwie spraw zagranicznych sądzą, że uda się mocarstwom powstrzymać Bułgaryę od nierozważnego kroku i przekonać ją, że uznanie jej niezawisłości przez Turcyę nie miałoby teraz politycznego znaczenia.

### Nadzieje w Serbii.

**Belgrad.** Wypadki, jakie zaszły w Konstantynopolu, wznieciły tu nowe nadzieje. Przypuszczają, że sułtan nie podpisze umowy austro-tureckiej. Dzienniki tutejsze półurzędowe przynoszą zgodnie informacye tego rodzaju.

**Belgrad.** „Noviny“ donoszą ze Skoplje: Mieszkańcy serbscy zaniepokojeni bardzo gwałtami tureckiemi, uciekają masami z miasta.

W Plewlje wszyscy urzędnicy przychylni dla Młodoturków, zostali aresztowani.

Mordy polityczne są znów na porządku dziennym.

### Walki narodowościowe.

**Skoplje.** Do Florina wtargnęły dwie bandy: grecka i bułgarska, między któremi przyszło do krwawej bójki.

Czternastu Bułgarów zginęło. Ludność stanęła po stronie Greków, załogę wypędzono.

### Groźba powstania serbskiego.

**Belgrad.** Serbski konsul jeneralny w Skoplje donosi, że ludność serbska w Starej Serbii i Albanii chce wywołać powstanie. Z Kragujevac odeszło 2000 Macedończyków do Raska.

### Ks. Jerzy znowu działa.

**Belgrad.** Organ ks. Jerzego „Mały Żurnal“ donosi, że ks. Jerzy postanowił pozostać teraz w kraju wobec zajść w Turcyi. Ks. Jerzy wygłosił wczoraj wieczorem w kasynieofcerskim mowę i oświadczył że nadszedł teraz czas, w którym należy uwolnić braci z pod jarzma tureckiego. Nie należy zapominać że Skoplje jest starą stolicąkrólów serbskich.

### Pogotowie Czarnogóry.

**Cetynia.** Na granicę turecką wysłano kilka oddziałów wojska.

### Pogotowie niemieckie w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Niemiecki krążownik „Lorelay“ zarządził pogotowie dla ewentualnej ochrony poddanych niemieckich.

### Stanowisko Rosyi.

**Petersburg.** W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, że o wmieszaniu się obcych mocarstw do zajść w Turcyi nie może być mowy, dopóki życie mieszkających tam Europejczyków nie jest zagrożone.

### Austrya wobec rewolucyi.

**Budapeszt.** Jeden z wybitnych węgierskich polityków, snający stosunki bałkańskie, wywodzi w „Neu, Post. Journal“, że trudno jest uwierzyć, aby żołnierze sami podjęli obecny ruch nie otrzymawszy pieniędzy i nie mając zapewnienia, że ruch ten będzie miał powodzenie i poparcie stron stojących poza wojskiem.

Gdyby ruch ten zwrócił się także przeciw chrześcijanom i obcym poddanym. okazałaby się konieczność interwencyi Europy, głównie ze strony Anglii i Rosyi, a także ze strony Austro-Węgier, które są jedynym bezpośrednio graniczącem z Turcyą mocarstwem. Byłoby więc wskazanem nie zmniejszać stanu armii, znajdującej się obecnie w Bośni i Hercegowinie.

Nie jest bowiem wykluczonem że ruch fanatyczny jaki powstał w Turcyi przenieść się może do Bośni i Hercegowiny.

### Prasa wiedeńska o przewrocie.

**Wieden.** Dzienniki roztrząsają wypadki w Konstantynopolu i wyrażają obawy co do ich następstw. „N. Fr. Presse“ wywodzi, że sułtan jest dziś ponownie panem sytuacyi w Turcyi. Od czasu wybuchu rewolucyi grał on wyśmienicie komedyę monarchy konstytucyjnego, wiedząc z góry, że panowanie Młodoturków, którzy opierali się tylko na najwyższych sferach inteligencyi, a nie mieli poparcia w narodzie, wkrótce się skończy.

W Konstantynopolu pojawił się teraz turecki Windischgraetz, który podbił miasta; najdziwniejszem jest, że ten Windischgraetz turecki jest zupełnie niewidzialny i że mówi się właściwie tylko o jakimś kapralu.

„Zeit“ wywodzi, że tylko dlatego, iż Młodoturcy przyrzekli równouprawnienie chrześcijan w Turcyi mocarstwa zrzekły się przeprowadzenia tam reform i sądów w Turcyi. Obecnie stosunki się zmieniły i nie wiadomo, czy mocarstwa zechcą teraz odstąpić od żądanych poprzednio reform.

„Fremdenblatt“ domaga się rządów silnej ręki dla przywrócenia porządku w Konstantynopolu.

„Arbeiter-Zeitung“ sądzi, że jeśli Anglia brała w tym ruchu udział, to się to na niej zemści.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 15 kwietnia.

### Konstytucya dla Bośni i Hercegowiny.

**Wiedeń.** W przyszłym tygodniu zostanie przedłożony do zatwierdzenia projekt konstytucyi dla Bośni i Hercegowiny.

Konstytucya ma być ogłoszona w maju, a wybory do Sejmu bośniackiego odbędą się w lecie b. r.

### Nowe trudności w uznaniu aneksyi.

**Wiedeń.** „N. W. Tgbltt.“ donosi, że mocarstwa trójporozumienia czynią nowe choć formalne trudności uznaniu aneksyi.

### Sprawa Łopuchina.

**Petersburg.** Pet. Ag. tel. donosi: Śledztwo przeciw Łopuchinowi już ukończono. Dzisiaj doręczono mu akt oskarżenia.

## Po zamknięciu numeru.

**Kraków,** 15 kwietnia.

**Z Sokoła.** Na posiedzeniu wydziału Sokoła krakowskiego w dniu 6 b. m. ukonstytuował się tenże jak następuje: Prezes: Władysław Turski, I. wiceprezes: Edmund Klemensiewicz, II. wiceprezes: dr. Stanisław Rowiński, sekretarz: Felicyan Prochaska. dyrektor: Edward Kubalski, skarbnik: Gustaw Christ, naczelnik: Szczęsny Ruciński.

Nadto w skład wydziału należą dd.: T. Bujas, G. Baranowski, A. Bezeg, dr T. Berezowski, dr N. Cybulski, St. Drozdowski, M. Dąbrowski, K. Dudziak, F. Ebert, J. Górecki, J. Janicki, M. Hupczyc, A Kolarz, M. Magiera, J. Pawlica, G. Pol, A. Staszczyk, A. Swiderski, dr. J. Staniszewski, J. Serafin, St. Szaynowski, Wł. hr. Rostworowski, prof. dr F. Zoll jun. i St. Zieliński.

**Ostrzeżenie przed oszustem.** Jeden z księży z Nowego Sącza doniósł tutejszej dyrekcyi policyi a pewnym oszuście, starającym się wymuszać na księżach różne sumy. Mianowicie niejaki N. Grędziński, zegarmistrz z zawodu, obecnie zamieszkały w St. Luis, w Ameryce, pod nazwiskiem Wincentego Pawłowskiego, rozsyła księżom po parafiach w Galicyi listy z żądaniem nadesłania pewnej sumy pieniędzy, w przeciwnym razie grozi opublikowaniem rzekomo kompromitujących papierów. Grędziński fałszuje te „kompromitujące“ papiery, ku czemu służą mu listy księży, do których zwraca się o różne informacye. Przeciw oszustowi zwracano się już do konsula austryackiego w St. Luis, bezskutecznie jednak; księża proszą więc policyę krakowską o poczynienie odpowiednich kroków urzędowych, w celu ukrócenia nadużyć oszukańczych Grędzińskiego.

**Z Cieszyna.** (Bilans „Schulvereinu“. Kolej Cieszyn—Świnów. — Zebranie w Karwinie).

— Niemiecki „Schulverein“ porasta w pierze. Dochody „Schulvereinu“ powiększyły się w roku 1908, w porównaniu z 1907 r. o 117.656·04 K i wynosiły 804.536 K 74 h., podczas gdy w roku 1907 doszły do sumy 628.880 K 70 h.

Cyfry te powinny być bodźcem dla społeczeństwa naszego do wydatniejszej ofiarności na cele „Macierzy szkolnej“.

— Ministerstwo kolei dało Towarzystwu kolei ostrawsko-frydlandzkiej zezwolenie na rozpoczęcie przedwstępnych robót technicznych około kolei Cieszyn—Świnów. Tor ma mieć połączenie z koleją ostrawsko-frydlandzką, stąd zaś ma prowadzić przez Szonów, Szumbark i Suchą do Cieszyna z odgałęzieniem do Darkowa, względnie do Frysztatu.

— Staraniem Koła II T. S. L. w Karwinie, w porozumieniu z miejscowem Kołem „Unii górników“ odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu p. Altmanna wielkie zgromadzenie publiczne w sprawie rządowej polskiej szkoły realnej w zagłębiu węglowem i zaprowadzenie polskich szkół ludowych w Karwinie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 15 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·17. Renta majowa 95·60. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 633·50. Akcye węg. zakł. kred. 736·—. Akcye Anglobanku 295·—. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Bankvereinu 523·75. Akcye Länderbanku 441·50. Akcye kolei państwowych 694·—. Lombardy 110·—. Akcye kolei Elbethal —0·—. Akcye fabryki broni 632·—. Akcye tytoniowe 336·50. Alpiny 582·—. Rima-Muranyi 530·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2475. Losy tureckie 182·50. Ruble 251·75.

Usposobienie: spok.

**Berlin,** 14 kwietnia. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 199·35. Tow dyskontowe 188·50.

Usposobienie: słabe.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 15 kwietnia. Pszenica na kwiecień 14·38 do 14·40; pszenica na maj 14·16; pszenica na październik 11·56 do 11·57; żyto na maj 9·98 do 10·02; żyto na październik 9·18 do 9·19; owies na maj 8·75 do 8·76; owies na październik 7·50 do 7·51; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; kukurydza na lipiec 7·67 do 7·68; rzepak na sierpień 14·90 do 15·00. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, chłodno.

# Na sezon wiosenny i letni

poleca Szanownej Publiczności firma E. Smidowicz, Kraków, po powrocie z Paryża i zagranicy, towary najmodniejsze w wielkim wyborze, wykwintnym i dystyngowanym guście, jako specyalność: Kapelusze damskie modele oryginalne paryskie, Panama, sportowe angielskie, genewskie, woale gazowe długie i kolorowe, szerokie wstążki, kwiaty, pióra, woalki invisible i brukselskie, żaboty z kołnierzykami, krawaty, kołnierzyki, manszetki, szale angielskie, krepowe i gazowe, gorsety P. D., boa strusie marabouts, paski modne i gumowe, taśmy i borty, torebki jedwabne, skórkowe fantazyjne, łańcuszki jetowe, szpilki do kapeluszy, egrety, normy do fryzur, grzebienie, grzebyczki, broszki jetowe i fantazyjne, branzolety, kolczyki, klamry do pasków, perełki, kolie jetowe i z perełek, wachlarze z piór strusich, koronkowe, z kości słoniowej, szyldkretowe, perłowe i fantazyjne, rękawiczki glace, duńskie, antylopowe, jedwabne i niciane, saki angielskie, plaidy Himalaja, parasolki angielskie i en-tu-cas, kalosze francuskie, angielskie, rosyjskie. Wszelkie przybory toaletowe oraz przybory do szycia i haftu. Specyalne skład perfumeryi, mydeł; pudry, kremy, kosmetyki, proszek do zębów, woda do ust. Manicury, z najpierwszych renomowanych fabryk, francuskie, angielskie i krajowe. Woda kolońska i angielska. — Zamówienia uskutecznia odwrotnie, nie licząc opakowania. 2362 2 2

# MAGAZYN E. SMIDOWICZA - KRAKÓW - LINIA A-B.

## Automobile.

Światowa fabryka Laurin Klement poleca automobile dwuosobowe od 3000 kor., czteroosobowe 5900 kor. Pneumatyki Dunlop Michelin. Zastępstwo: **T. Kober, Rzeszów.** 1904 9 10

## Kilka powozów

jakoto: kareta, lando, faeton damski, faeton półkryty, oraz faeton do powożenia, wszystkie z wiedeńskiej fabryki Lohnera w bardzo dobrym stanie, mało używane, do sprzedania. — Bliższa wiadomość w pracowni powozów Ignacego Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka 7. 2369 2 10

## Zdolny pomocnik

optyczny i mechaniczny znajdzie zajęcie. Wiadomość: L. Tomaszkiewicz, optyk i mechanik w Krakowie, Floryańska 2. 2328 5 6

## Krynica. Willa Karpacka

przyjmuje inteligentne panienki izrael. na mieszkanie z całem utrzymaniem i opieką od dnia 15 maja 1909. 2331 5 8



Jak się zaoszczędza pieniądze?

Kupować
**materye**
na ubrania męskie i ang. damskie kostyumy wprost od miejsca fabrycznego i zażądać bezpłatnego przysłania próbek od firmy
Tuchfabrikversandt „Sudetia" Karniów (Jägerndorf Nr. 90.)
1835 9 0



## Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy skład gramofonów
# Józefa Wekslera.

**Lwów** Sykstuska 2. Tel. 2033 II.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

**Kraków** Grodzka 71. (obok Wawelu).

**Jeneralne zastępstwo Akc. Tow. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek".** Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

**Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.**

186 4 0 **Cenniki darmo i opłatnie.**

## Kupujcie! artystyczne kartki korespondencyjne - po 14 hal. za sztukę SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „WISŁA"

**Kraków, Karmelicka 7.**

Przepiękne reprodukcye obrazów najsław. malarzy polskich. 206 5 10

## Stancya

wolna zaraz dla młodszego ucznia u nauczyciela gimnazyalnego. Bliższa wiadomość: Kraków, Szlak 18, I p. drzwi na lewo. 2400 3 3

## KAMIENICA

do sprzedania tanio, przy plantach w Dz. IV za dopłatą 55.000 K. Wiadomość: Studencka 5, I p. 2433 2 2

**Motocykl** z koszem Pucha w dobrym stanie do sprzedania. — Zgłoszenia **200** poste restante **Oświęcim.** 2295 9 12

## Panna

grająca na fortepianie, znajdzie zajęcie biurowe w składzie fortepianów **B. Gabryelska.** Umiejące stenografować i pisać na maszynie mają pierwszeństwo. 2255 5 5

## Fortepian

dobry do sprzedania za 425 kor, przy ul. Stachowskiego 10, II p. na lewo. 2404 3 3

**Droguista** i asystent farmacyi, który pracował dłuższy czas w aptekach i drogueryach, obecnie na posadzie, pragnie obecną posadę zmienić na inną w drogueryi. Zgłosz. pod **„Droguista-asystent 2402"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2402 3 5



## Hygieniczne wózki dziecięce

poleca

**Pierwsza kraj. fabryka wózków dziecięcych**

**R. Lipschütz, Kraków, Sławkowska 14.**

Uskutecznianie wszelkich reperacyi. 1983 5 0

## Szyfony, szyrtyngi, perkale

z fabryki Benedykta Schrolla Syna.

## Zefiry angielskie, batysty kolorowe

na bluzki i suknie

poleca w wielkim wyborze 2061 4 0

## Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

## Nowo powstający Zakład
# PRVNÍ PRAŽSKÁ ZARUČOVACÍ BANKA v PRAZE

**(Pierwszy praski poręczający bank w Pradze)**

dla zabezpieczenia kupieckiego kredytu

## przyjmie reprezentantów do założenia filij

w Libercu, Wiedniu, Bernie (Mor.), Lwowie, Krakowie, Gracu, Tryeście, Lincu, Insbruku, Czerniowcach, Sarajewie.

Oprócz wymienionych miast **w każdem większem mieście** krajów zastępowanych w austryackiej Radzie państwa ustanowiony będzie

**opłacony mąż zaufania i korespondent.**

Zdolni, dobrą sławą się cieszący kupcy, dobrze sytuowani i rzetelni, którzyby w razie potrzeby mogli wykonywać nietylko w mieście, ale i w najbliższej okolicy potrzebny nadzór przy niewypłacalnościach i konkursach za pewną opłatą, niech prześlą swe zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwróci, nie polecone, pod adresem

**PRVNÍ PRAŽSKÁ ZARUČOVACÍ BANKA v PRAZE.**

Przedstawienie osobiste tylko na wezwanie.

2432 **Wydział tymczasowy.**

## Do wynajęcia

**sień** obszerna przy Rynku głównym bardzo odpowiednia na pomieszczenie szafek z fotografiami. Rynek główny l. 19. — Wiadomość w handlu. 2257 3 3

## Nawóz

z pod większej ilości koni jest do sprzedania rocznie, miesięcznie lub na fury. **Karmelicka 47.** 2301 3 3

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi"
Uważać na nazwę „Jacobi" 219 25 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.




# K. ZIELIŃSKI

## OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
**Przyjmuje** wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 41 30 0
**Posiada własną** szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

**Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.**

## Fabryka pieców kaflowych i cegielnia parowa

pod firmą 2408 2 5

# Maurycy Baruch

## w Łagiewnikach przy Podgórzu



polecają swoje doskonałe **piece kaflowe** w różnych kolorach, skromne i ozdobne, kominki kaflowe zwyczajne i wiedeńskie, **cegłę** ręczną, maszynową, podwójnie prasowaną, do sklepień systemu inżyniera **Ludwiga,** ogniotrwałą normalną i klinową, formowaną według danych wzorów lub rysunków, **dachówkę** falcowaną systemu szwajc. »Constans« lekką i bardzo praktyczną do krycia dachów, dachówkę płaską tzw. karpiówkę.



Na żądanie wysyła się cenniki i wzory darmo i opłatnie. — Kosztorysy bezpłatnie.

Adres na listy: **Biuro centralne Firmy M. Baruch.**

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie
### Towarzystwa Kredytowego
### Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się **dnia 28-go kwietnia** o godzinie 7 wieczór, a w razie braku kompletu z tymsamym porządkiem dziennym o godzinie 8 wieczór w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem.

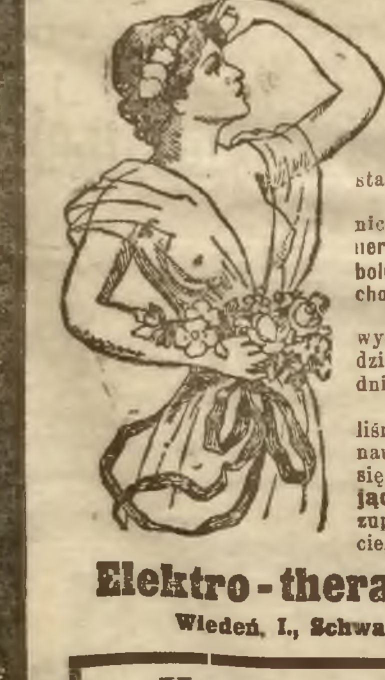
**Porządek dzienny:**

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1908;
3) Wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi z czynności za rok 1908;
4) Wniosek projektu częściowej spłaty funduszu gwarancyjnego;
5) Wybór członków Rady nadzorczej;
6) Wnioski.

**Aleksander Sulikowski**
Prezes Rady Nadzorczej.

**Eugeniusz Ronka**
2436 sekretarz.

# Elektryczność jest życiem



co do tego jest już dzisiaj świat naukowy jednego zdania. Chemiczne, mechaniczne i fizyologiczne działanie elektryczności przy wielu chorobach jest już dawno znane i przenigdy nie da się pierwszeństwa leczeniu lekarstwami, dopóki jest rzeczą możliwą wzmocnienie ustroju nerwowego przez elektryczne leczenie bez wprowadzenia do organizmu obcych substancyi.

Szczególnie skuteczne zastosowanie ma galwaniczny stały prąd słaby w rozlicznych cierpieniach nerwowych, w zboczeniu w trawieniu, bezsenności, **bolu głowy, dolegliwościach newralgicznych, rozmaitych chorobach kobiecych i osłabieniach wszelkiego rodzaju.**

Galwaniczny stały prąd słaby uspokaja i ożywia wyczerpany organizm, łatwo go można znieść, nie działa nigdy szkodliwie i można go w domu wygodnie zastosować bez przeszkody w zawodzie.

Ten pewnik i zasady elektroterapii przedstawiliśmy w obszernej rozprawie językiem popularno-naukowym, a chcąc, żeby nasz sposób leczenia stał się powszechnie znanym, postanowiliśmy **tę zajmującą książkę** przesłać bez żadnego zobowiązania zupełnie **za darmo, opłatnie** w zamkniętej kopercie, każdemu, kto się do nas zwróci. 2442

## Elektro-therapeutische Ordination

**Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.**

### Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 15/4 1909.
**Elektro-Therapeutische Ordination**
**Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.**
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ..........

Adres: ..........

# MOLE!

**Fenilin** do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

**Ziółka antymolowe** do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2237 3 0

**Papier antymolowy** ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

**Grylon** wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

**Mikoton** niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

**Proszek perski** do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

## JAN IHNATOWICZ
### w Krakowie, Sukiennice 20.

## Inżynier-chemik

obznajomiony praktycznie z niektóremi gałęziami przemysłu chemicznego i chemiczno-rolniczego, przystąpi z niewielkim kapitałem (8000 koron) do spółki w interesie pewnym, Zgłoszenia: **„Inżynier-chemik"** poste restante **Kraków.** 2417 3 3

**Poszukuje się**
## kantorzysty

żyda, stanu wolnego, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw szkolnych i z odbytej dotychczasowej praktyki uprasza się nadsyłać pod adresem: **„Posada"** poste restante **Kraków.** 2256 3 3

## Mieszkanie

bardzo tanio do wynajęcia, składające się z 2 lub 3 pokoi, kuchni, ogródka z altaną, w bardzo zdrowej miejscowości, na Prądniku Białym. Zgłoszenia **Pokojski Prądnik biały.** 21646 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.